

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięczna w Łodzi mk. 7.000
 " " " Kraju " 7.500
 " " " zagran. 10.000
 Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
 „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Pol-
 skim”, wraz z odnosz. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 „ „ Telefon nr. 199. „ „

Ogłoszenia: I str. i w teście 600 mk. (5 szpalt
 za wiersz Nekrologi 450 „ 5
 nonparel. Nadesł. po teście 400 „ 5
 jednoszp. Zwyczajne 300 „ 8
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

„KTO WINIEN“

Dramat erotyczny w 7 wielkich aktach

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczyt-
 niejszy dziennik łódzki.
 Odkrycia i wynalazki.

Roszczenia i prowokacje litewskie.

Rząd kowieński niewiele sobie robi z ultimatum litwa-
 rodów. Aby jakoś dogodzić
 pozorom, wycofał pewną część
 swych żołnierzy i obywateli
 Litwy z ekspedycji kłajpedzkiej
 i zastąpił ich tamtejszymi miesz-
 kańcami, do czego nie brak
 mu czasu ani środków. Skoro
 tę operację przeprowadził, o-
 świadczył z najlepszą miną, że
 już wszystko zrobił, co do niego
 należało i tego, czego od niego
 wymagał, wykonać nie może.
 Zamiast rządu Simonajisa utwo-
 rzył się w okręgu Kłajpedy
 inny rząd, rzekomo z łona sa-
 mej ludności i bez interwencji
 Kowna. Koalicja jest w kło-
 potcie i nie wie, co ma robić.
 Narazie korzysta ze sposob-
 ności, aby przedłużyć termin
 swego ultimatum, który już
 przed kilku dniami upłynął.

Tymczasem rząd kowieński
 zwrócił się w przedmiocie strefy
 neutralnej do ligi, oświadczając,
 że nie zgadza się na jej podział
 i domaga się powrotu do umo-
 wy w Suwałkach z jesieni 1920
 roku. Otóż dn. 15-go t. m.
 przypada termin, w którym, na
 mocy orzeczenia ligi, Polska i
 Litwa mają odebrać wskazane
 części owej strefy neutralnej.
 A więc już za parę dni ma się
 okazać, czy litwini pójdą za
 głosem rozumu, czy też rzucą
 się na awanturę.

Czytelnicy nasi pamiętają,
 że nigdyśmy nie wtórowali szo-
 winistycznym i wojowniczym
 głosom, które za najlepszy spo-
 sób rozstrzygnięcia sporów gra-
 niżnych uważają metody siły.
 Zwłaszcza wobec drobnych
 pań w sąsiednich podobna me-

toda nie odpowiada ani naszej
 tradycji ani też dobrze zrozu-
 mianemu interesowi państwo-
 wemu.

Uważalibyśmy za nieszczę-
 ście, gdyby pomiędzy nami a
 Litwą przyszło do starcia, a
 jednak może go nie unikniemy,
 jeżeli Litwa koniecznie szuka
 awantury.

Sprawa pasa neutralnego
 nie ma nic wspólnego ze spra-
 wą Kłajpedy. W tej ostatniej,
 jak to już zaznaczaliśmy nie-
 raz, rząd nasz powinien zachować
 rezerwę i pilnować, aby
 koalicja nie zapominała o na-
 szych interesach. Ale inaczej
 rzecz się ma z kwestią neutralną.
 Tu Polska otrzymuje z powro-
 tem swą własność, którą jej
 oddaje liga narodów i której
 nikt z wyjątkiem rządu kowień-
 skiego nie podaje w wątpli-
 wość. Jak wiadomo uroszcze-
 nia litwinów opierały się i o-
 pierają na ich układzie z bol-
 szewikami, zawartym podczas
 wojny z nami w 1920 r.

Powolywać się na coś po-
 dobne, dzisiaj to znaczy po-
 zwalać sobie na nieprzyzwoite
 drwiny ze zdrowego rozsądku.

Kwestja strefy neutralnej jest
 już rozwiązana nieodwołalnie i
 wojsko nasze za parę dni pójdzie
 ją zajmować. Zachowa-
 nie pokoju zależy tylko od
 litwinów. Niech wezmą tę część,
 która się im należy, a z pew-
 nością władze polskie nie po-
 kuszą się o odebranie im ani
 jednej wsi. — Zresztą mamy
 wszelkie powody do zmieni-
 nia, że do starcia nie przyjdzie
 i pokój nie będzie zakłócony.

J. Mazurski.

FASYZM A MASONERIA.

RZYM. 12 lutego. (Pat). W po-
 niedzialek odbędzie się pierwsze
 posiedzenie rady faszystów. Po-
 siedzenie to budzi powszechną cie-
 kawość, gdyż będzie na nim oma-
 wiana sprawa stosunku faszystów
 do masonerii. We Włoszech ist-
 nieją dwa oddziały masonerii, a
 mianowicie „Wielka loża wscho-
 du” i „Loża szkocka”. Ta ostatnia
 pozostawała dotychczas w do-
 brzych stosunkach z faszystami.
 Półurzędowa agencja Volta ogła-
 sza w tej sprawie komunikat, który
 stwierdza, że faszysti uzależniają
 swój stosunek do masonerii od

stosunku tejże do problemu naro-
 dowego.

PLANY BUDOWY OKRETÓW.

BORDEAUX. 13 lutego. (AW).
 „Matin” donosi. iż ministerstwo
 marynarki opracowało nowy pro-
 gram budowy okrętów na najbliż-
 szych 5 lat. Projektowana jest bu-
 dowa okrętów o ogólnej pojemno-
 ści 700.000 tonn. z czego 65.000
 tonn przypada na łodzie podwo-
 dne. Przez 8 lat nie będą budowa-
 ne krażowniki, tylko okręty lek-
 kiego typu, między innymi 34 tor-
 pedowce i 34 łodzie podwodne.
 Preliminarz przewidziany jest w
 kwocie 2 i pół miljarda franków.

Na szerokim świecie.

Trocki na wygnaniu.

Kartki z dziennika z roku 1916.

Przytaczamy tu fragmenty
 z pamiętników dyktatora czer-
 wonej Rosji, opisujące ostatnie
 chwile przed powrotem do
 Rosji. (Przyp. Red.)

Madryt, 9 listopada.

Dziś w południe poproszono
 mnie zupełnie niespodzianie do
 hallu mego skromnego pensjonatu.

Zastanawiałem się, czy po-
 winem wrócić do Rosji, czy nie.
 Zastanawiałem się, czy po-
 winem wrócić do Rosji, czy nie.
 Zastanawiałem się, czy po-
 winem wrócić do Rosji, czy nie.

Poproszono mnie do swego
 pokoju. Jeden z nich miał
 sztuczne oko, co czyniło dość
 przykre wrażenie. Rantem zwró-
 cił on się do mnie po francusku:

— Parlez vous français?

Gdy odpowiedziałem twierdzą-
 co i zabierałem się do wyjaśnienia
 sprawy w zrozumiałym dla mnie
 języku, okazało się, że agent, o-
 prócz tego jednego zdania, ani
 słowa po francusku nie umie po-
 wiedzieć.

Zmuszony byłem udać się z ni-
 mi do biura policji. Tam przysłał
 mnie jakiś urzędnik, zapytał o mo-
 je nazwisko i smutnie pokiwał gło-
 wą, gdy je wymieniłem. Następnie
 zwrócił się do agentów i rozka-
 zał im, by mnie wyprowadzili.

— Włec jestem aresztowany?

— spytałem.

— Na kilka godzin. Pragniemy
 tylko zasięgnąć o panu niezbęd-
 nych informacji.

Zaprowadzono mnie do jakie-
 goś biura, gdzie wreszcie mogłem
 usiąść. Tak siedziałem z łaską i
 kapeluszem w ręku przez siedem
 godzin. Nikt tu nie znał obcego ję-
 zyka, a ja prawie zupełnie nie zna-
 łem hiszpańskiego. Pewną roz-
 rywką było dla mnie obserwowa-
 nie działań hiszpańskiej policji.

Na zapytanie urzędnika, dla-
 czego zostałem wydalony z Francji,
 odpowiedziałem, że z powodu u-
 prawianej przezemnie pacyfi-
 stycznej propagandy.

Na zapytanie zaś, dlaczego nie
 wracam do Rosji, znowu musiałem
 dać obszernie wyjaśnienia.

Chciałem okazać dokumenty,
 które rosyjski konsulat wystawił
 mi w Genewie, ale ci panowie nie
 raczyli nawet zainteresować się
 nimi. Papiry te pochodziły z 1914
 roku.

Domyśliłem się odrazu, że poli-
 cja tutejsza otrzymała dokładne
 o mnie informacje od policji rosyj-
 skiej.

Po tej rozmowie, jakiś mały jo-
 wialny pan oświadczył mi, że rząd
 hiszpański nie życzy sobie mego
 obecności w kraju i że mam opu-
 ścić granice Hiszpanii, a do tego
 czasu moja wolność osobista be-
 dzie „trochę” ograniczona.

— Czy pan mógłby mi powie-
 dzieć, jaki jest powód mego wy-
 gnania? — spytałem.

— Pan ma za postępowe poglą-
 dy — odrzekł jowialny pan. Po-

tem zwrócił się do jednookiego po-
 licjanta i rozkazał, by obchodził
 się ze mną, jak z gentlemanem i
 odprowadził mnie do aresztu. Za-
 prowadzono mnie na pierwsze
 piętro, gdzie nareszcie mogłem
 coś spożyć i gdzie przetrzymano
 mnie do północy. Około dwuna-
 stej przyjechał po mnie wóz wie-
 zienny i przewieziono mnie do
 „ula”.

Eskortował mnie ten sam jedno-
 oki policjant, który okazał się tym
 razem cokolwiek nietrzeźwym.
 Zwierzchnik jego, niewiadomo w
 jakim celu, dał mu w mojej obec-
 ności 5 pesetas. Policjant grzecz-
 nie podziękował, a obecnie był
 bardzo różowo nastrojony. Ponie-
 waż miał nakazane miłe i grzecz-
 ne obchodzenie się ze mną, nie da-
 wał mi ani chwili spokoju. Klepał
 mnie jowialnie po ramieniu i po-
 wtarzał bezmyślnie:

— Parlez vous français?

Potem niewiadomo z jakiego
 powodu, kazał zatrzymać wóz i
 zaprosił mnie na szklankę piwa
 do restauracji. Dopiero po kilku
 szklankach odjechaliśmy do wię-
 zienia. Tu przyjęto mnie równie
 grzecznie, przejrano moje rzeczy
 i nadzorca poprosił mnie grzecz-
 nie, bym zdjął kapelusz. Na co ja
 równie grzecznie odpowiedziałem:

— Przecież tu nie kościół.

Grzeczność posunięta była jak
 na hiszpańskie stosunki, dosyć da-
 leko; zabrano mi tylko nienadze
 i szczyryk. Mój jednooki towa-
 rzysz pożegnał się i chwyciłym
 krokiem opuścił pokój.

Podążyłem za nadzorcą wię-
 ziennym, który odprowadził mnie
 do celi. Nie było światła, więc do-
 zorca dał mi kilka zapalek. Łóżko
 było znośne; położyłem się, a do-
 zorca, trzasnąwszy drzwiami,
 wyszedł.

Spałem doskonale. Moja cela za-
 wierała jakieś takie meble i okaza-
 o się, że w hiszpańskich więzie-
 niach istnieją dwie kategorie cel.
 Takie, za które się płaci i bezpłat-
 ne. Płaca wynosi 1 i pół pesetas
 dziennie. Każdy więzień ma pra-
 wo do takiej celi, o ile jest w sta-
 nie za nią zapłacić.

Madryt, 11 listopada.

Dziś zrana przyniesiono mi brud-
 ny płyn, który tu uchodzi za ka-
 we. Od trzynastu godzin nie
 jadłem i czułem się nieszczęśliwie.
 Postanowiłem zwrócić się do mi-
 nistra spraw wewnętrznych. Skoń-
 czyłem właśnie pisanie, gdy za-
 wolano mnie, bym udał się do
 biura daktyleoskopijnego. Był to o-
 gromny pokój, obstawiony pół-
 kami.

Urzędnik kazał mi umoczyć
 palce w jakimś tuszu, a usłyszawszy
 odmowną odpowiedź, rzekł
 ze zdziwieniem:

— Każdy, kto przybywa do wię-
 zienia, musi się tej operacji pod-
 dać.

— Nie trzeba mnie było brać do
 więzienia — odrzekłem.

— Jest to moim obowiązkiem i
 jeżeli pan nie zgodzi się dobrowol-

nie, zmuszę pana!
 — Dobrze, ale dobrowolnie nie
 uczynię tego.

Dozorca odcisnął moje palce,
 podczas gdy ja wyglądałem przez
 okno.

Następnie zdjęto mi buty i usiło-
 wano odcisnąć palce nóg. Znowu
 się sprzeciwiałem. I znowu dozor-
 ca perswadował mi. A ja znowu
 żądałem, by mi wyjaśniono, jakie
 przestępstwo jest mi zarzucane,
 że zmuszony jestem poddawać się
 takim niezwykłym procedurom.
 Oczywiście nie mogliśmy się do-
 gadać. Nareszcie sprowadzono z
 celi jakiegoś ponurego Niemca,
 który miał mi wyjaśnić koniecz-
 ność tej operacji.

Upięram się jednak w dal-
 szym ciągu, gdy zapukano do
 drzwi i poprowadzono mnie do
 parlamentu, gdzie czekało na mnie
 dwóch członków hiszpańskiej par-
 tii socjalistycznej. Interwenjowali
 oni w ministerstwie i przyjechali
 zawiadomić mnie o tem. A co naj-
 ważniejsze: przywieźli mi trochę
 żywności.

Madryt, 12 listopada

Zostałem wreszcie wypuszczony
 z więzienia. Oficer policyjny
 oświadczył mi:

— Pozostanie pan jeszcze kilka
 dni a potem musi pan z Hiszpanii
 wyjechać!

— Dokąd?

— Niewiem.

Dopiero po godzinie zawiado-
 mił mnie, że mam się udać do Ka-
 dyksu.

Koledzy moi z więzienia zgro-
 madzili się, by mnie pożegnać. Je-
 den, dosyć słabowicie się prze-
 mawiający, oświadczył mi:

— Przecież pan nie wyjedzie, to
 byłby nonsens. Gdy wyjdę z wię-
 zienia, wezmę pana do swego
 mieszkania i poręczę za pana!

Zdobyłem sobie więc wpływo-
 wego protektora, szkoda, że zna-
 dował się w więzieniu.

Zgłosiłem się znowu do komisa-
 riatu. Tu przysłał mnie uperfumo-
 wany oficer i zapytał:

— Jak się pan miewa?

— A pan? — zapytałem tak sa-

mo grzecznie.

Na to on z pewnem zakłopotan-

iem:

— Dziękuję, nieźle!

— I ja wcale nieźle — zawiado-

miłem go.

Potem odprowadzono mnie u-
 roczyście do mego pensjonatu. Tu
 załatwiłem formalności i rachunki
 i ożnajmiłem policjantowi, że je-
 stem gotów do drogi. Na to zapy-
 tano mnie, czy mam zamiar zapła-
 cić za podróż do Kadyksu, na co
 ja znowu uprzejmie odpowiedzia-
 łem:

— Nie! Nie mam zamiaru! Ze
 zapłaciłem za pobyt w więzieniu,
 to chyba wystarczy. Nie miałem
 zamiaru wzbogacać skarbu hisz-
 pańskiego.

Należekawsze jest to, że po tych
 wszystkich perypetjach wcale do
 Kadyksu nie pojechałem.

L. Trockij.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Kompetencje komisarza Hartleba.

WARSZAWA, 14 lutego. (Telefonem). W sprawie kompetencji komisarza do walki z drożyzną dowiadujemy się, że otrzymał on prawa podsekretarza stanu, a zatem szerokie kompetencje w

sprawach wywozu i przywozu, tak że wszystkie kwestie pozwoleń eksportowych z ministerstwa przemysłu i handlu przejdą do kancelarii komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną.

Obcokrajowcy będą wysiedleni 15 kwietnia.

WARSZAWA, 14 lutego. (Telefonem). W „Monitorze Polskim” ukazał się wreszcie zapowiedziany od paru dni okólnik ministra spraw wewnętrznych, gen. Sikorskiego w sprawie uchodźców z Rosji i Ukrainy. Punkt I tego okólnika ustanawia, że wszystkie osoby narodowości niepolskiej i nieposiadające obywatelstwa polskiego, przybyłe do Polski w drodze nielegalnej z Rosji Ukrainy pomiędzy 12 października 1920 r. a 1 lipca 1921 roku mają prawo pozostania na terytorium Rzeczypospolitej do dnia 15 kwietnia 1923 r. Po tym terminie, według brzmienia okólnika, uchodźcy wymienieni będą wysiedleni. Co się tyczy prawa azylu, to do przyznawania go okólnik powołuje wyłącznie władze administracyjne II instancji i zastrzega, że interwencje organizacji politycznych nie będą uwzględniane.

WARSZAWA, 14 lutego. (AW). Odybło się ogólne zebranie członków komitetu rosyjskiego w Warszawie. Na zebraniu przewodniczący komitetu rosyjskiego w Warszawie p. Siemionow referował szczegółowo sytuację, jaka się wytworzyła wskutek decyzji rzą-

du co do wydalenia z terytorium Polski wszystkich uchodźców, przybyłych po dniu 12 października 1920 roku i nie mogących dowiedzieć, że są emigrantami politycznymi. Wszystkie osoby, które przybyły w tym czasie legalnie, jak również te, które dowioda, że mogą korzystać z prawa azylu — nie zostaną wysiedlone i dla uregulowania sytuacji prawnej tych osób, ministerstwo opracowuje projekt specjalnej ustawy, który zostanie przedłożony sejmowi. Na mocy tej ustawy, wychodźcy rosyjscy otrzymają specjalne dowody osobiste, dające im znacznie szersze, niż obecnie prawa pod względem możliwości zmiany miejsca pobytu na terytorium Rzeczypospolitej. Uchodźcy będą podzieleni na kilka kategorii, z których najbardziej uprzywilejowani będą korzystali z zupełnej swobody zmiany miejsca pobytu w granicach państwa, a posiadający najmniejsze prawa, t. j. przybyli po 12 października 1920 roku emigranci polityczni będą posiadali prawo zmiany miejsca pobytu tylko w granicach województwa, przeznaczonych im przez władze do zamieszkania.

Zjazd prokuratorów.

Mowa min. Makowskiego.

„Ne quid detrimenti Respublica capita”, temi słowami otworzył minister sprawiedliwości zjazd prokuratorów apelacyjnych z ca-Rzeczypospolitej.

„Zadaniem urzędu prokurator-skiego, mówił minister Makowski, jest wyłączenie działalności swojej w kierunku zabezpieczenia od wszelkiej krzywdy interesów interesów Rzeczypospolitej.

Urząd prokuratorowski nie może się kierować w swej działalności jakiegokolwiek sympatiami lub antypatjami politycznymi.

Bez względu na taki lub inny charakter polityczny większości sejmowej i rządu, Rzeczypospolita wymaga, aby zachowane były pewne elementarne zasady, na których opiera się ład w państwie, a nawet jego istnienie. Dopóki bowiem w szerokich masach społecznych nie utrwalili się należyte poszanowanie dla aktów władzy państwowej, dla uchwał sejmowych, wyroków sądu i t. p., nie można mówić o ładu, a przeciwnie życie społeczne ulec może łatwo rozkładowym wpływom wszelkiego typu anarchii. Rzeczypospolita nie może trwać w ciągłym stanie wrzenia rewolucyjnego, musi się oprzeć na podstawowej idei wspólnoty państwowej, która jest szacunek dla państwa i jego organów, a urząd prokuratorowski musi stać na straży tego szacunku.

Utrwaliwszy w świadomości swojej te prawdy — mówił mini-

ster — musimy pod kątem ich widzenia przystąpić do analizy i stosowania ustaw, które rozporządzamy. Jako prawnicy doświadczeni możemy stwierdzić, że nie dość jest poprzestawać na bezdusznym formalistycznym stosowaniu paragrafów, ale trzeba, ażeby każda ustawa w zastosowaniu spełniała to zadanie, jakiego od niej wymaga potrzeba społeczna, która ją stworzyła. Zatem ustawa mająca na celu ochronę ładu w państwie, powinna rzeczywiście, nie tylko w teorii, ale i w zastosowaniu praktycznym ten ład zabezpieczyć. Ustawa bowiem jest nie tylko wielką kartą przestępcy, zabezpieczającą go przeciwko samowoli, ale jest jednocześnie nakazem dla władzy państwowej, aby wszystko cokolwiek się ustawie sprzeciwia rzeczywiście i bezwzględnie było ukarane.

Napozór mogłoby się wydawać, że rzecz zbytnie powtarzanie tych starczy i znanych prawd, jednakże obecny stan rzeczy w Polsce narzuca konieczność ich powtórzenia. Chciałbym bardzo, ażebyśmy dzisiaj pod tym względem doszli do zupełnego szarmonizowania naszych poglądów i ażeby namowicie zechcieli wdrożyć w sposób stanowczy prokuratorom swoich okoliczności przekonanie o konieczności całkowitego szarmonizowania działalności prokuratorów w całym państwie na gruncie zasad powyższych“.

WALUTA PODWÓJNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Będzie wprowadzona za 2 tygodni. Rada wojewódzka Górnego Śląska na posiedzeniu odbytem dn. 9 b. m. zgodziła się na projekt ministerjum skarbu wprowadzenia na Górnym Śląsku waluty podwójnej. Nastąpić to ma najpóźniej dnia 1 marca.

Wszystkie zobowiązania w markach niemieckich będą mogły być spłacane w markach polskich i odwrotnie.

Kurs, według którego ma się odbywać przebieżenie marki niemieckiej na polską i odwrotnie, — ustalać ma codziennie izba handlowa w Katowicach.

MINISTRA ROLNICTWA JESZCZE NIEMA!

WARSZAWA, 14 lutego. (Telefonem). Dowiadujemy się, że teke ministra rolnictwa zaproponowano p. Stanisławowi Konopce, znanemu ziemianinowi z Małopolski wschodniej. Propozycji tej jednak p. Konopka nie przyjął.

EKSPLLOATACJA PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

WILNO, 14 lutego. (AW). Wobec alarmujących wiadomości, krążących w ostatnich czasach co do eksploatacji leśnej w puszczy Białowieskiej, korespondent A.W. dowiaduje się ze sfer miarodajnych, co następuje:

Od czasu objęcia puszczy Białowieskiej przez rząd polski eksploatacja puszczy ogranicza się jedynie wyłącznie do usuwania drzew, toczonych przez kornika i jest prowadzona w r. b. przeważnie we własnym zarządzie. Wyrębane drzewo jest sprzedawane z licytacji.

WALKA Z BANDYTYZMEM NA KRESACH.

WILNO, 14 lutego. (AW). Sąd do-razny w Lidzie skazał mieszkańca powiatu lidzkiego Józefa Grycia, Jana Gojła, Jana Karpowicza i Jana Misiewiczza na śmierć przez rozstrzelanie za udział w napadzie zbrojnym. Wyrok został wykonany.

PLACE AKTORÓW W WILNIE.

WILNO, 14 lutego. (AW). Na tle układu w sprawie podwyżki pensji za miesiąc luty powstał za-targ z dyrekcją teatrów i związkiem pracowników teatralnych i filmowych. Pracownicy zażądali 50 proc., dyrekcja daje 10 proc. Posiedzenie komisji polubownej wyznaczono na 13 b. m.

DRZEWA NA DROGACH PUBLICZNYCH.

WARSZAWA, 14 lutego. (AW). Weszło w życie rozporządzenie ministerstwa robót publicznych w sprawie sadzenia i utrzymania drzew na drogach publicznych. Rozporządzenie postanawia, że zarządy dróg publicznych w ciągu roku ułożą szczegółowe programy stopniowego obsadzenia drzewami dróg.

ZJAZD SOKOLSTWA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 14 lutego. (AW). W niedzielę, 18 b. m., odbędzie się w Warszawie pierwszy doroczny zjazd sokolstwa polskiego. Rano odbędzie się obrady nad uregulowaniem kwestii organizacyjnych, wieczorem zaś odbędzie się popis gimnastyczny.

PROJEKT REFORMY WALUTY W GDĄSKU.

GDĄSK, 14 lutego. (Pat). — „Dziennik Gdański” dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w Gdańsku ma być przeprowadzona reforma walutowa przy pomocy konsorcjum angielsko-szwedzkiego.

ZAMEK W OLIWIE.

GDĄSK, 14 lutego. (Pat). Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza w sprawie dalszego użytkowania starożytnego zamku w Oliwie, że pierwsze piętro zamku postanowiono przeznaczyć na muzeum, parter zaś na pomieszczenie kawiarni lub restauracji.

ZŁOTO LITEWSKIE.

ROWNO, 14 lutego. (Pat). — W sprawie przewiezienia zapasów złota litewskiego do banku szwedzkiego, oświadcza tu oficjalnie, że chodzi tu o wywiezienie zapasów złota, należących do litewskiego banku emisyjnego.

Suwerenność Litwy nad Kłajpedą?

Ułatwienia tranzytowe dla Polski.

LONDYN, 14 lutego. (Pat). W związku z informacją Reutera, jakoby rada ambasadorów miała uznać suwerenność Litwy nad Kłajpedą, korespondent „Daily Te-

legraph” donosi, że obszar Kłajpedy miałby być przyznany Litwie pod warunkiem przyznania Polsce ułatwień, dotyczących tranzytu kolejowego i dróg rzecznych.

Ostrzeżenie dla Litwy.

RYGA, 14 lutego. (Russpress). Współpracownik „Jaunakas Zina” rozmawiał z jednym z wybitnych polityków łotewskich, poruszając między innymi w rozmowie sprawę pogłosek o zamiarach Litwy wystąpienia zbrojnego w sprawie wileńskiej. Polityk łotewski, potwierdzając prawdopodobieństwo korzystnej dla Litwy decyzji w sprawie Kłajpedy, wskazał, że sposób zastosowany w jednym wypadku przez Litwę z powodzeniem, może w innym wypadku pocliagnąć za sobą nadzwyczajne zgubne skutki. Wobec tego, iż może się spodziewać, że pewne czynniki będą pobudzały Litwę do

podobnego wystąpienia, należy ją ostrzec przed popełnieniem nierozsądnych kroków. W obecnej chwili, kiedy państwa sprzymierzone zdecydowane są zdusić wszelką awanturniczą próbę w samym zarodku, użycie siły byłoby bardzo niebezpiecznym. W razie gdyby Litwa próbowała zbrojnego napadu na Wilno, Francja upoważniłaby Polskę do okupowania Litwy; jest bardzo wątpliwym, czy Rosja sowiecka zgodziłaby się okazać Litwie pomoc zbrojną, gdyż wywołałoby to niechybnie nową wojnę, która może tylko zaszkodzić władzy sowieckiej.

OBEJMOWANIE PASA NEUTRALNEGO.

WILNO, 14 lutego. (PAT). Objęcie przez policję pasa neutralnego, przyznanego Polsce, ustalono definitywnie za dzień 15 b. m. Niezwłocznie po objęciu terytorium, położonego w pasie neutralnym przez władze polskie, dyrekcja kolejowa przystąpi do naprawy toru kolejowego w okolicy Oran.

NAPADY LITWINÓW NA PAS NEUTRALNY.

WILNO, 13 lutego. (AW). — Dn. 11 b. m. w okolicach miejscowości Aleksandrówka—Rudawki, Brusie, Sankowszczyzna, Bobrowiszki i Sniegi zauważono koncentrację regularnych partyzanckich oddziałów litewskich. Litwini rozpuszczają wśród miejscowej ludności różne pogłoski alarmujące.

11 b. m. litwini zajęli miejscowość Jodiszki, gminy Giedrojcie. Zawezwana przez miejscową ludność milicja ludowa w rejonie wsi Łaguny została przetrwona przez litwinów ogniem karabinowym. Po dłuższej walce litwini opuścili wieś, cofając się w kierunku własnych placówek. W walce, prócz

partyzantów brali udział żołnierze litewscy.

Należy liczyć się w chwili obecnej z różnego rodzaju alarmami ze strony litewskiej.

„DAILY TELEGRAPH” TŁOMACZY.

LONDYN, 13 lutego. (A. W.). — Znany ultra radykalny organ „Daily Telegraph” podkreśla, że rząd kowieński niezupełnie do-brze zrozumiał treść ultimatum sprzymierzonych.

Nie było w nim powle-dziane, że zostaną zerwane stosunki dyplomatyczne, jeżeli rząd litewski nie wycofa powstańców z Kłajpedy w przeciągu 7 dni i nie rozwiąże „komitetu zbawienia“.

W nocy zaznaczono jedynie, że istnieje możliwość zerwania stosunków ekono-micznych, w razie niezastosowania się do żądań sprzymierzonych i że sprawa zostanie przekazana lidze narodów.

UMOWA POCZTOWA Z ROSJĄ

W dniu 20 b. m. wyjął prawdopodobnie do Moskwy pp. wiceminister poczt Dobrowolski i starszy referent Łukasiewicz, celem zawarcia umowy z rządem sowieckim w sprawie wymiany korespondencji. Chodzi o bezpośrednie przesłanie listów i przesyłek pocztowych z Polski do wszystkich miast Rosji. Dotychczas korespondencja ta idzie przez Rygę. Suwerenność Litwy

plac do 15 b. m. W razie odmowy 16 b. m. ma być ogłoszony strajk

LIKWIDACJA IRLANDZKIEJ WOJNY DOMOWEJ.

DUBLIN, 14 lutego. (PAT). Prezydent Cosgrave oświadczył, że należy spodziewać się w ciągu kilku dni likwidacji ruchu powstańczego w Irlandii.

LONDYN, 14 lutego. (AW). Prezydent Dail Eireannu p. Cosgrave, w otoczeniu ministra spraw wewnętrznych przybył do Londynu.

W Irlandii sytuacja naogół poprawiła się. Rząd wolnego państwa ogłosi wkrótce nową amnestię dla wszystkich, którzy zbroją broń przed 18 b. m.

Jeden z wodzów powstańców Lian De'ay wezwał de Valere do zaprzestania walki.

WŁOCHY ZA UKŁADEM WASHINGTONSKIM.

RZYM, 14 lutego. (PAT). Polradio. Mussolini przedstawił dziś senatowi do ratyfikacji układ wazyngtoński w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

MALŻENSTWO KEMALA-PASZY.

Mustafa Kemal pasza stara się o córkę beja Muamora Chaki bogatego obszarnika i urzędnika smyrneńskiego. Narzeczona otrzymała europejskie wychowanie i spędziła kilka lat we Francji. Po zaślubinach Kemal pasza powróci do Angory.

FRANCJI GROZI STREJK GÓRNIKÓW.

PARYŻ, 14 lutego. (AW). Federacja zjednoczonych górników wy-stosowała do związków przemysłowców żądanie podwyższenia

POLITYKA ZAGRANICZNA

Skutki akcji francuskiej nad Ruhra.

Drażliwa sprawa.

Ludzie, wtajemniczeni w wewnętrzne stosunki Niemiec współczesnych, utrzymują, że w chwili obecnej istnieją Niemcy dwójakie: Niemcy rządowe, reprezentowane przez reichstag, w którym przewagę mają socjaliści, oraz Niemcy nieurzędowe, reprezentowane przez zastęp wielkich przemysłowców, którzy faktycznie wywierają, poza parlamentem i, wbrew niemu, wpływ rozstrzygający na politykę państwa.

Owe to Niemcy wtóre, nieurzędowe, obarcza Francja odpowiedzialnością za opór, stawiany w zagłębiu węglowym Nadrenji władzom okupacyjnym. Na czele organizacji oporu stoi słynny, potężny Hugo Stinnes. Bez jego udziału, bez wywieranego przezeń teroru na przemysłowców nadreńskich, ci ostatni — tak twierdzą francuzi — niezawodnie przyszliby do porozumienia z inżynierami francuskimi.

Reasumując swe zarzuty, Francja pyta:

— Jak długo polityka rzeszy iść będzie na pasku wojującego nacjonalizmu?

I, celem poparcia swych zarzutów, francuzi wskazują, że w sąsiedztwie Niemców niebrak głosów, oskarżających kanclerza o to, że zanadto oddał się w niewolę interesom wielkiego przemysłu, przede wszystkim zaś Stinnesowi.

— Okupacja Ruliry — pisze „Vossische Zeitung” — jest faktem, z którym należy się liczyć, gdyż niestety brak nam środków, aby jej kres położyć... Trzeba przyznać, że francuzi stosują pewną względność wobec ludności, aby nie odczuwała zbyt dotkliwie ciężarów okupacji. Zaniechali rekwizycji, złagodzili rygory kwaterunkowe. Pragną przyzwyczaić ludność do swej obecności... Ci, którzy mniemają, że my, Niemcy, możemy wyrzec się polityki czynnej, na biernym poprzestając oporze, i spekulując na tem, że wysoko płace w Lotaryngji nie mają koku, że frank spada w cenę, i że czynnik ten zmuszą Francję do wycofania

się z nad Renu, zapominają, że Francja w zagłębiu Ruhr walczy o naczelny swój cel wojenny, o polityczną i ekonomiczną hegemonję w Europie i o zniweczenie rzeszy niemieckiej.

W podobnym sensie pisze „Achtuhrblatt”:

— Nikt przewidzieć nie zdoła, jak i kiedy skończy się walka o Ruhr. To pewna, że walka będzie długotrwała. Trzeba na sytuację patrzeć trzeźwo i nie dać się ogłuszać okrzykom nacjonalizmu, który bałamucił naród podczas wojny. Poincare zasadił prestige Francji na powodzeniu okupacji prowincji nadreńskiej. Nie wszyscy politycy francuscy są zadowoleni z tego faktu, ale wszyscy stoją wobec rzeczy dokonanej, i wszyscy muszą solidaryzować się z akcją rządową.

Te głosy niemieckie przytaczają francuzi na dowód, że w Niemczech nie tylko wśród sfer lewicowych, ale nawet w obozie umiarkowanej burżuazji toruje sobie drogę przekonanie, że walka z okupacją w tak bezwzględnej prowadzona postaci przez rząd niemiecki i kapitał niemiecki, przynosi olbrzymie straty przede wszystkim Niemcom. Nie jest przeto wyłączone przypuszczenie, że sfery rządzące Niemiec wyłamią się z pod dyktandy Stinnesa, i że groźny konflikt skończy się kompromisem, którego obie strony tak bardzo potrzebują.

Tak stawia sprawę opinia francuska, mniej lub więcej ogniskująca się wokół rządu p. Poincarego. Idąc atoli w tym kierunku, Francja zatracza, zda się, poczucie, że zabrnęła w głąb wewnętrznych spraw rzeszy niemieckiej, że sięga po arbitraż w sporach między rządem a społeczeństwem, między partją a partją, między przemysłem a robotnikami. Co więcej, Francja kusi się o ustalenie tego, jak Niemcy powinni własny pojmować interes, na jakich drogach dążyć mają ku osiągnięciu swego dobrobytu, ładu i bezpieczeństwa.

Stanowisko tego rodzaju równoznaczne jest niemal z sięganiem po kuratelę nad obcym narodem, który przecież zasadniczo i prawnie nie został wyzuty z politycznej swej niepodległości.

Polska nie jest bezpośrednio zainteresowana w peripetjach targu franko-niemieckiego. Tem mniej tedy angażować się powinna w wewnętrzne sprawy niemieckie. Tam zaś, gdzie interwen-

cja jest wskazana i niezbędna, ze szczególną traktować ją winna oglednością. Z Francją nas łączy serdeczne przymierze. Atoli słuszenie zaznaczyć na sesji poniedziałkowej posel Korfanty, że z Niemcami, z którymi łączy nas liczne węzły ekonomiczne, żyć pragniemy w poprawnych stosunkach sąsiedzkich. Jeśli więc ostro protestować należy przeciwko bojkotowi, jaki Niemcy uprawiają względem nas od początku państwa polskiego, jeśli raz na zawsze zastrzec się musimy przeciw jakiegokolwiek mieszanin się rządu niemieckiego do polskich spraw wewnętrznych, to, z drugiej strony, i my te sama zachowywać musimy wobec Niemiec powściągliwość.

Mówiąc to, mam szczególnie na myśli pewną kwestję, która bardzo łatwo stałaby się mogła przedmiotem niepotrzebnego rozstrzygnięcia. Jak wiadomo, w kopalniach i fabrykach westfalskich pracuje przeszło 60 tys. robotników polskich. Część ich przyjechała pod naciskiem potrzeb ekonomicznych obywatelstwo niemieckie, mamy wszakże wielu takich, którzy wyboru dokonali na rzecz państwowości polskiej. Wszyscy jednakże piastują w piersiach uczucia narodowości polskiej i postępować pragną w myśl wskazań, z uczuć tych wynikających.

Władze okupacyjne Nadrenji, z uwagi na opór i sabotaż ludności niemieckiej, z naturalną skwapliwością odwołują się do pomocy polskich rak roboczych. Wszelako ludność polska, acz sympatyzując z duchem i kulturą Francji, pamiętać musi, że stanowi tam na obczyźnie, żywił neutralny, że nie wypada jej stawiać po tej lub po tamtej ze stron walczących, że, poza tem, okupacja jest czasowa i że rządy niemieckie, wróciwszy do władzy, nie omieszkająby mścić się na tych wszystkich, którzy wspierali okupację.

Jest to zagadnienie, wymagające z polskiej strony wielkiej troski, ale zarazem i delikatności. Nasz urząd spraw zagranicznych zda egzamin z niebylejakiego kursu dyplomatycznego, jeśli dając wskazówki oraz instrukcje w tej sprawie, nie uchybi względem należnym naszej aliantce Francji, a jednocześnie w niczem nie utrudni i nie obarczy warunków bytu naszych rodaków w kraju, który w tak ciężkich czasach daje im pracę i chleb.

W. Rzymowski.

COFNIĘTE ROZPORZĄDZENIE.

BERLIN, 14 lutego. (Pat). Polradjo. W celu zachęcenia kolejarzy do dalszego strajku, rząd rzeszy cofnął swe rozporządzenie, dotyczące zmniejszenia liczby pracowników na kolejach o 20 tysięcy.

SZYKANY.

BORDEAUX, 14 lutego (A. W.). Kapitan statku „Saine”, p. Le Barsic, złożył raport, w którym uskarża się na fakt, że Niemcy odmówili jego statkowi węgla, gdy wskutek jego braku musiał zawinąć do portu niemieckiego w Holtenau. Wogóle statki francuskie, które odnawiały zazwyczaj zapas węgla w portach niemieckich, narażone są obecnie na szikany ze strony Niemiec.

NACJONALIŚCI GDAŃSCY ZA NIEMCAMI.

GDAŃSK, 14 lutego. (Pat). — Wczoraj odbyło się zebranie niemieckiej partii narodowej, na której jeden z mówców Michells zakończył przemówienie następującymi słowami: „Stojmy tu w Gdańsku, jako straż nad Wisłą i nad Bałtykiem. Musimy łącznie z całym narodem niemieckim przyczynić się do zrzucenia narzuconych nam kajdan”.

O UTRZYMANIE KURSU MARKI NIEMIECKIEJ.

PARYŻ, 14 lutego. (PAT). Havas donosi z Berlina: Obiegała tu

po głoski, że bank rzeszy przeznaczył 100 milionów mk. złotych na zakup marek niemieckich na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza w Nowym-Yorku i Amsterdamie. Rząd niemiecki usiłuje jakoby nakłonić banki, przedewszystkiem zaś bank Hendersona, aby dołożyły wszelkich starań w celu utrzymania kursu marki w obecnym okresie.

KOPERNIK — „PRAWDZIWI NIEMIEC”

BERLIN, 14 lutego. Dziś „Lokal Anzeiger” publikuje następującą wiadomość:

W dniu 19 b. m. upływa 450 lat od czasu urodzin Kopernika w Toruniu, twórcy współczesnego światopoglądu. Aby tego prawdziwego Niemca godnie uczcić, minister nauki i sztuki rozkazał, aby w dniu jubileuszowym w szkołach i poszczególnych kolegiach i zakładach nauczycielskich w Prusach poświęcono specjalne obchody wielkiemu synowi naszej ojczyzny i twórcy współczesnej astronomii.

SPRZEDAŻ MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

RZYM, 14 lutego. (PAT). Polradjo. Rokowania z rządem niemieckim w sprawie wykupu przez Niemców majątków, skonfiskowanych podczas wojny, zostały, jak wiadomo, zerwane. Rząd włoski rozpoczął obecnie sprzedaż tych majątków.

Uchwały Kongresu socjalistów francuskich.

PARYŻ, 14 lutego (A. W.). — Na ostatnim posiedzeniu 20-go kongresu partii socjalistycznej w Lille przyjęło następujące uchwały:

- 1) Amnestja dla wszystkich, skazanych przez sądy wojenne,
- 2) Zwolnienie socjal-rewolucjonistów rosyjskich,
- 3) Protest przeciwko aresztowaniu przywódcy francuskiej partii komunistycznej (w związku z ich akcją w zagłębiu Ruhr),
- 4) Poprawa losu inwalidów wojennych i

5) Protest przeciwko okupacji zagłębia Ruhr.

Taktyka wyborcza partii ma być ustalona przez władze partyjne w ciągu roku.

W zakończeniu konferencji Ludwik Onguet odczytał odpowiedź partii socjalistycznej na propozycję komunistów francuskich zwołania konferencji wszelkich kierunków socjalistycznych. — Propozycję tę partja socjalistyczna odrzuciła, uważając ją za podstęp ze strony komunistów.

Z Rosji sowieckiej.

WYWIAD Z CZYCHERYNEM.

PARYŻ, 14 lutego. (A. W.). — „L'Information” zamieszcza wywiad swego korespondenta lozańskiego z Czycherynem w sprawie ciśnień i stosunków handlowych francusko-rosyjskich.

W sprawie stosunków handlowych francusko-rosyjskich Czycheryn stwierdził konieczność wywołania sowieckiej komisji handlowej do Francji i francuskiej do Rosji. Co do ustalenia stosunków, to rząd sowiecki nie może przyjąć żadnych zobowiązań, dopóki nie uzyska kredytu na odbudowę gospodarczą kraju, od której wyłącznie zależeć będzie jego zdolność polityczna.

ROSYJSKO-SZWEDZKI UKŁAD HANDLOWY.

MOSKWA, 14 lutego (Pat). — Dziś przybyła do Moskwy oficjalna delegacja szwedzka z konsulem generalnym Saksem na czele w celu prowadzenia rokowań w sprawie zawarcia rosyjsko-szwedzkiego układu handlowego. Na dworcu oczekiwali delegację przedstawiciele komisariatu spraw zagranicznych.

ODROZCZENIE OTWARCIA JARMARKÓW W KIJOWIE.

CHARKÓW, 14 lutego. (A. W.). Wskutek częściowego zatrzymania ruchu kolejowego z powodu śniegów w zagłębiu donieckim, otwarcie „Jarmarku kontraktowego” w Kijowie zostało odłożone, bowiem

kupcy ani delegaci urzędowi z innych miast nie mogliby przybyć do Kijowa na 15 lutego.

O ile w najbliższych dniach sytuacja się nie polepszy, ruch kolejowy na Ukrainie ulegnie zupełnemu zatrzymaniu.

POSEŁ SOWIECKI NA LITWIE.

MOSKWA, 14 lutego. (Pat). — Przedstawicielem Rosji sowieckiej na Litwie mianowany został Kożewnikow.

BOLSZEWIZM W FINLANDJI.

RYGA, 14 lutego. (Pat). — Hel singforsu donoszą, że cała prasa fińska jest pełna wiadomości i pogłoszek o przygotowywanym jakoby przez komunistów północnej Finlandji wybuchu bolszewickim. Niektóre pisma twierdzą, że aktywną rolę w tej sprawie odgrywa agitacja przybyszów z Rosji sowieckiej. Pos. sowiecki Czernik oficjalnie oświadczył jednak ministrowi spraw zagranicznych Bonnoli, że rząd rosyjski nie ma żadnych agresywnych intencji względem Finlandji.

O ODSZKODOWANIU BULGARSKIE.

SOFJA, 14 lutego. (Pat). Bułgarski komitet do sprawy odszkodowań przesłał na ręce międzysojuszniczej komisji sprawozdanie o sytuacji finansowej i ekonomicznej Bułgarii z propozycją rządu bułgarskiego, zmierzającą do jaknajszybszego i ostatecznego rozwiązania kwestji odszkodowań bułgarskich. Komisja międzysojusznicza wręczyła prezydentowi rady min. notę w sprawie odszkodowań.

Czy Anglja wycofa wojska z Nadrenji.

LONDYN, 14 lutego. (Pat). W przemówieniu swem, wygłoszonym w izbie gmin, Bonar Law oświadczył:

Nie jest wykluczone, że Francja lub Niemcy uniemożliwią obecność wojsk angielskich w Nadrenji. Było by to wielkim nieszczę-

ściem, ponieważ oznaczałoby to w znacznej mierze koniec ententy.

Bonar Law nie traci bądź co bądź nadziei, że znajdują się okoliczności, które uniemożliwią Anglii pożyteczną interwencję.

BERLIN, 14 lutego. (AW). Prasa niemiecka rzekomo na podstawie informacji, pochodzących z londyńskich kół urzędowych informuje, że w najbliższym czasie ma być wydany rozkaz, odwołujący wojska angielskie z terenów okupowanych.

Nastroje polityczne Niemiec.

LONDYN, 14 lutego. (AW). „Daily Telegraph” otrzymała od berlińskiego korespondenta następujące obserwacje nad nastrojem opinii publicznej w Niemczech. Opinia niemiecka była zawsze przeciwna traktatowi wersalskiemu, a

zwłaszcza jego klauzulom, dotyczącym zachodnich granic Polski.

W tym celu rząd niemiecki zabiegał o jaknajserdeczniejsze stosunki z rządem sowieckim, aby Polskę utrzymać w ciągłej groźbie wobec konsolidacji obu jej sąsia-

dów. Istnieje cały szereg danych, że rząd niemiecki zmienił swoją taktykę wschodnią wobec sankcji francuskich. Rząd usiłuje uzyskać przychylne stanowisko Polski, rozumiejąc ważność odzyskania Poznania i Pomorza.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Owady, jako pożywienie, lekarstwo i trucizna:

W jaki sposób ludzie wpadli na myśl używania owadów, jako lekarstwa? Należy przypuszczać, że człowiek pierwotny, w poszukiwaniu pożywienia, zabrał się także do zjadania owadów. Wartość ich, jako lekarstwa, poznał oczywiście zupełnie przypadkowo.

Spożywanie owadów było rozpowszechnione od najdawniejszych czasów u wszystkich narodów. Już biblia wspomina, że Jan Chrzciciel żywił się szarańczą i dzikim miodem. Na wschodzie i pod zwrotnikami połów owadów i mrówek jest ogólnie przyjęty, nawet w obecnych czasach. W Brazylii, na przykład, pewien rodzaj mrówek, zwanych *atta*, uważany jest za przysmak. Wieść, że mrówki poczynają opuszczać gniazdo, porusza całą wieś. Wszyscy biegną, otaczają mrówisko i łowią każdego ukazującego się owada. Głowa mrówki zostaje zaraz na miejscu oderwana, a ciało upieczone lub też w stanie prasowanym zachowane na zapas.

Niektóre dzikie szczepy wstawiają w mrówisko kij i, trzymając go z drugiej strony w zębach, polują jeden owad za drugim. W Australii i północnej Ameryce ogromnym popytaniem cieszą się mrówki, wytwarzające miód.

Indianie amerykańscy albo odrzucają zjadając takie mrówki, albo też wyciskają je, jak jagody, i z miodu przygotowują napój alkoholyczny. Ale i w Europie ludność spożywa mrówki. Tak na przykład w Szwecji poprawiają smak wódki przy pomocy sfermentowanych mrówek.

Ale tak samo, jak każde inne pożywienie, owady nie mogą być zjadane w nadmiernej ilości. Zależy to od gatunku owadu i od ustroju organizmu ludzkiego.

Już Diodorus Siculus, który żył za czasów Cezara, wspomina, że ludzie, żywiący się przaważnie szarańczą, żyją przeciętnie zaledwie 40 lat.

Otóż właśnie przy poszukiwaniu pożywienia wykryto własności niektórych owadów.

Gdy jakkolwiek własność lecznicza została skonstatowana, nie było nic łatwiejszego nad rozpoznanie jej użytku. W ten sposób z czasem utworzyła się cała gałąź medycyny ludowej.

Medycyna już dawno skonstatowała, że owady zawierają także same trucizny i soki lecznicze, jak rośliny.

Jakież to więc soki zawierają owady? Gdy na wiosnę kwitnie bez, lub niektóre inne krzewy, do zapachu ich dołącza się zwykle bardzo ostry i przykry zapach. Jest to zapach Kantarydy (*lytta vesicatoria*). Kantaryda jest to piękny żółto-zielony rodzaj żuka, który zamieszkuje prawie całą Europę.

Ciało jego zawiera truciznę, która na skórze ludzkiej wywołuje oparzelizne i pecherze, a spożyta drażni nerki, pecherz i gruczoły płciowe.

Medycyna ludowa zaleca spożywanie kantarydy przy cierpieniach oczu, uszu, podczas febr i konwulsji, jak również przy cierpieniach nerkowych.

Te same trucizny zawiera cały szereg innych owadów, jak świerszcze, osy, boże krówki i wiele innych.

Człowiek nie przyzwyczaja się nigdy do tej trucizny. Natomiast wiele zwierząt i ptaków znosi ją dosyć dobrze.

Gdy jednym gramem tej trucizny można otruć tyle ludzi, ile razem ważąłoby 20000 kg., to dla królików waga ta wynosi tylko 500 kg., dla jeźw 7 kg. Tak samo odporne są żaby, kurzy, kaczki, jaskółki, kukułki i nietoperze. Należy przypuszczać, że odporność ta zwierzęta nabyły w ciągu wielu pokoleń, stopniowo, przez przystosowanie owych organizmów do tego rodzaju pożywienia.

Szperacz.

Rozmaitości.

Echa wielkiej wojny.

Donoszą z Mannheim o powrocie ostatniego jeńcy niemieckiego z niewoli francuskiej, Oskara Ottona Reutera. Reuter przebył w niedziela o godz. 11.15 wieczór, z Toulon do Ludwigshafen, gdzie eskorta francuska przekazała go władzom niemieckim. Punktualnie o godz. 12-ej przybył pociąg specjalny kolei elektrycznej z ostatnim jeńcem wojennym niemieckim na prawobrzeżną stronę mostu reńskiego Mannheim-Ludwigs-

hafen, gdzie zgromadzone tłumy w podniosłym patriotycznym nastroju skorzystały aby urządzić głośną i krzykliwą demonstrację.

Zwarłowany podróżnik.

r) Rok temu amerykański kapitan Wanderwell wyruszył autem w podróż naokoło świata, gdy tym czasem jego żona, niezbyt jak się okazuje, sympatyczna, wyruszyła w konkurencyjną podróż by zdobyć sumę 100.000 dolarów wyznaczoną za przebycie największej ilości kilometrów w najkrótszym czasie.

Kapitan Wanderwell przebiegł

Historyczne pocałunki.

Nie jeden już pocałunek stał się w historii ludzkości powodem doniosłych wydarzeń.

Gdy kardynał Jan z Lotaryngi przedstawiony został księżni sabaudzkiej, ta ostatnia podała mu rękę do pocałowania. Ale kardynał oburzył się i wykrzyknął: To jest obraza! Jeżeli mogę objąć i ucałować królową, pania moją, to mogę to uczynić także i z księżną. I dumna księżna musiała się na to zgodzić.

Pewnego razu Voltaire został w teatrze uścisłany i ucałowany przez piękną hrabinę Villars, a publiczność przyjmowała objawy zachwytu pięknej hrabiny łecznymi oklaskami.

Piękna księżna Devonshire pocałowała rzeźnika, by uzyskać jego głos przy wyborach.

Inna zaś piękna dama, księżna Gordon w ten sposób zwerbowała cały pułk. Pomiędzy jej wargami umieszczony był szyling, który był wtedy zapłatą za wstąpienie do wojska i każdy nowo-recznie odbierał zapłatę całując księżną.

Malarz Gilbert Stuart spotkał kiedyś damę, która mu oświadczyła: Widziałam autoportret pana i pocałowałam go, gdyż był do pana nadzwyczaj podobny!

— A czy portret oddał pocałunek? —

zapytał malarz.

— Nie!

— To nie jest wcale podobny! — odrzekł, śmiejąc się malarz.

do grudnia u. r 300.000 klm. nie opuszczając prawie auta swego, które zaopatrzono było w małą kuchnię, biurko i łóżko. Obecnie Wanderwell przybył do Genewy, gdzie widocznie postradał zmysły gdyż wyskoczył przez okno swego pokoju w hotelu. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo, jakkolwiek lekarz skonstatował pomieszczenie zmysłów.

Skunksy, a kolej żelazna.

r) W Ameryce uczyniono ciekawe spostrzeżenie, że lokomotywy kolei żelaznych przejeżdżają dużą ilość skunksów. Naturaliści wyjaśniają okoliczność tę w bardzo prosty sposób. Skunks należy do najodważniejszych zwierząt, gdyż wie, że każde inne zwierze, czy nawet człowiek ucieka przed nim. Posiada on bowiem straszną broń w postaci płynu, który wyrzuca w chwilach niebezpieczeństwa i który cuchnie w tak strasliwy sposób, że każde żywe stworzenie ucieka w panicznym strachu.

Z tego powodu skunks nie posiada powierzochności, która przystosowywałaby go do otoczenia, jak wszystkie inne zwierzęta.

Futro jego dosyć jaskrawe odda się do miejsca, w których przemieszkuje Oczywiście, że skunks nie mógł przewidzieć lokomotywy i jej obojętności na wszelkie zapachy.

Mumie peruańczyków.

Peruańczycy tak samo, jak egipcjanie balsamowali swych nieboszczyków i zaopatrywali ich w różne przedmioty. Tak samo, jak w Egipcie, niezwykle suchy klimat Peru przyczynił się do utrzymania mumii tych do dnia dzisiejszego.

Należy zaznaczyć, że mumie Egiptu były lepiej przygotowane do wiecznej podróży, niż peruańskie. Egipskie mumie umieszczane były w piramidach, kamiennych grobowcach, dębowych i kamiennych skrzyniach, w których się doskonale przechowywały. Poza-tem spowinięte były w płóciennepasy i zabezpieczone wszelkimi możliwymi sposobami od zepsucia.

Zupełnie inaczej odnoszono się do nieboszczyków w Peru. Chowano ich w drewnianych dosyć lichych skrzyniach, które umieszczano w grobowcach. Owinięte były w materję jakiegokolwiek i związane sznurami, tak, że miały wyglądać białymi jakiegoś. Gdy pakiet taki zostaje rozwinięty, zna-lesz w nim mozaikę omotanego w psre gałganki nieboszczyka i prze-różne sprzęty, dodane mu na ostat-nią wędrowkę. Są to metalowe lub drewniane narzędzia, zabawki i broń. Niektóre mumie posiadają maski z tkaniny jakiejś, lub też ma-łe wrzeczono z przędzy.

Mumie peruańskie nie były specjalnie preparowane. Owijano je poprostu w materję i sznury i chowano w leżącej a przeważnie siedzącej pozycji. Kwestia ta, t. j. chowanie zmarłych w pozycji siedzącej stała się przedmiotem licznych dociekań; tembardziej, że mumie takie spotykane są także w Europie.

Zdaje się jednak, że zwyczaj ten ma inną przyczynę. A mianowicie chodzi zapewne o uczynienie z nieboszczyka jaknajmniej szęgo przedmioty by móc pamiętać go w naczyniu jakimś, jak to często miało miejsce w Brazylii, gdzie zmarłych chowano w glinianych naczyniach.

Mumie peruańskie spotykane są zwykle w większej ilości na jednym miejscu i jakkolwiek nie zostały one zupełnie balsamowane zachowały się jednak dzięki suchości gruntu doskonale. Zachowany jest naskórek tak samo jak i włosy. Peruańczycy posiadali zapewne jasno-brązową barwę skóry i ciemno-brązowe proste włosy. Niektóre czaszki są przez sztuczne spłaszczanie bardzo zniekształcone. Spotyka się także, choć dosyć rzadko, tatuowane mumie. Niektóre mają w oczodołach specjalnie spreparowane oczy prze-różnych ryb. Wzrost i odzież starożytnego peruańczyka daje się bardzo łatwo z umieszczonych w trumnie przedmiotów obliczyć i skonstruować.

Niektóre mumie noszą nakrycia głowy ze słomy lub metalu, a na twarzy srebrne i złote maski. Bardzo liczne są także groby, w których znaleziono całkowicie utrzymaną odzież. Są to długie koszule bez rękawów, które stanowiły całą odzież dawnych Indian.

Co zaś do wieku tych mumii, to należy zaznaczyć, że są one daleko młodsze niż egipskie.

Najstarsze peruańskie mumie nie liczą więcej niż 20 wieków.

Ormond.

Mowa Gerharta Hauptmanna.

Gerhart Hauptmann wygłosił ostatnio w Berlinie mowę o przyszłości literatury niemieckiej. Podaliśmy wyjątek charakterystyczny tej mowy, która odbiła się w ciałach Niemców głośnie echem: „Przyszłe losy literatury naszej związane są najsilniej z losami narodu niemieckiego i bez troski dzisiaj o nich myśleć nie można. Ojczyzna nasza stoi pod znakiem gwałtownych przemian, których gorączkowe tempo przypomina przebieg złośliwej febr, a dotychczas nie da się przewidzieć jak zakończy się przesilenie, które niechybnie wkrótce przeżyć nam wypadnie. Gdy staram się zgłębić bieg historii, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że wielkie kryzysy w dziejach narodów bynajmniej nie są wyjątkami, a że, przeciwnie, są regułą. Często wypada się dziwić, że

niektóre wielkie państwa nie gina- aczkolwiek w życiu ich przesilenia wewnętrzne zmieniają zew- nętrzną i naodwrot. Upadek Rzy- mu, formalnie — klasa, związ- any był dlań z objęciem panowa- nia nad światem. Oczywiście tak- kiej drogi nie szukamy; jest to bo- wiem droga krzyżowa, a zarówno dla zwycięzców jak dla zwycię- zonych, dla ciemnoców jak dla cie- mieżonych oczywistym symbolem upadku Rzymu jest korona cierni- owa. Drogi takiej, powtarzam, nie szukamy! Kedyż więc iść na- leży? Oto pytanie na które doty- cześnie nie umiemy dać odpow- iedzi. Tedy, tamtedy! Najwyż- szy cel wszakże wydaje się leżeć na szlaku szczytnych hasel huma- nitaryzmu, znaczonego sztuką, tworząca pod znakiem pokoju, znaczonego wiedzą i religją; dzie- kujemy Bogu że ta właśnie droga literatury niemiecka szła, idzie i iść będzie!”

SERGINE HONORE.

Wyrzuty sumienia.

— o —

Poupard, ślusarz i to bardzo zdolny ślusarz zdobył sobie z bie- giem czasu reputację uczciwego człowieka. Lubił naprawdę ury- wać coś niecoś z godzin pracy, lubił pożywiać sobie przeróżne drobniaki, jak gwoździe, oliwę i t. p., ale był, pomimo to, najlepszym i najuczciwszym z pracowników w ślusarni mechanicznej P. A. Voisin i Co. Dyskretna ta w użyt- kowaniu i wypożyczaniu sobie do- bytku szefa, była nierzadko tematem samochwały zacnego i uczciwego Pouparda w chwilach gdy po uszy zanurzał się w falach absyntu, czy też białego wina.

Otóż tego wieczora Poupard szedł krokiem dosyć niepewnym w stronę domu. Patrzał na trotuar bo trudno oczywiście przewi- dzieć jakie przeszkody mogą się po drodze nadarzyć. Czasem ka- wałek szkła, który psuje obuwie, czasem znów skórka od pomarań- czy — trzeba uważać, bo człowie- kowi samotnemu nietrudno o przy- padek.

Gdy więc Poupard ostrożnie i z oczami wbite, ni w trotuar we-

drował do domu, spostrzegł nagle, tuż przed sobą portfel z czerwo- nej skóry, który błyszczał w świe- tle latarni gazowej i zdawał się czekać na znalazcę, czy właści- ciela.

— No, no — pomyślał Poupard — co za gruba książka, pewnie modlitewnik.

Potem schylił się — wyprostował, schylił się i wyprostował i nareszcie miał w ręku portfel, który umieścił w kieszeni pomię- dzy chustką od nosa i tabakierką.

— To jest szczęście — rzekł, rzucając portfel na stół, tuż przed pania Poupard, swą małżonką, która właśnie obierała kartofle.

— Zobacz, przyniosłem ci modlitewnik, będzie dla naszej Rozalii, kiedy przystąpi do komunji świę- tej...

— Książka do nabożeństwa?!

Pewnie dziś nie nie piliś?!

Potem uroczyście otworzyła portfel i wyjęła z niego osiem banknotów po 1.000 franków.

— Jesteśmy bogaci — rzekła bez wachania — już był najwyż- szy czas!

Przez chwilę doszczętnie spity Poupard patrzył oświałym wzro- kiem na niebieskie winietki, a po- tem dziwne uczucie owładnęło je-

go sercem. Zamyślił się, west- chnął i pod wpływem rodzących się wyrzutów sumienia, rzekł, ją- kając się:

— Jeszcze szczęście, że jestem uczciwym człowiekiem, zaniosę to zaraz do komisariatu.

— Jesteś szalony! Znalezione pieniądze! To przecież nie twoja wina, że ktoś zgubił pieniądze!

— To ma być nasze? Krośet! Poupard jest z ojca i dziada uczci- wym człowiekiem! Nie sprzeczasz się, bo będą tobą pogardza!...

Trzymając się stołków i drzwi Poupard włożył palto i powędro- wał do komisariatu.

Poczekawszy parę złodziei, którzy przed odesłaniem do wię- zienia, tłumaczyli się długo i nie- chętnie, Poupard dostał się przed prześwietne oblicze komisarza.

Komisarz przeliczył banknoty i zapytał Pouparda o imię, nazwis- ko i miejsce zamieszkania.

Potem wpatrzył się w Pouparda i zapytał:

— Skąd pan to wziął?

— Skąd wziąłem? Znalazłem!

Zresztą to nie pańska rzecz!

— Niech pan będzie grzeczniej- szy!

— Sam pan może być grzecz-

niejszy! Jestem uczciwym czło- wiekiem!

Tylko spokojnie, bo pan jest pi- jany!

— Ja... pijany? Kto ci to powie- dział, bałwanie?!

Wobec obrazu urzędnika pod- czas urzędowania i to przy świad- kach, komisarz rozkazał natych- miast:

— Do więzienia z nim!

W tej chwili wszedł pomocnik komisarza. Rozejrzawszy się w sytu- acji i wyrzucił Pouparda za drzwi.

Następnego dnia, pomocnik ko- misarza przeglądając sprawę i in- formując się o Poupardzie, dowie- dział się, że tenże Poupard jest wybitnym syndykalistą i wpły- wową osobą. Nie wezwał go za- tem, gdyż nie chciał fatygować tak wpływowej osoby. Za to sam się pofatygował do niego i zastał wpływowego syndykalistę przy obiedzie.

— Pan Poupard?

— Jestem Poupard, do usług!

— Jestem pomocnikiem komisa- rza.

Poupard zbliżył się, a żona jego u- padła na krzesło.

— Niech się pan uspokoi — przyszedłem złożyć panu powin- szowanie z powodu niezwyklej

uczciwości, którą pan wykazał wczoraj. Człowiek, któremu pan w ten sposób zwrócił tę znaczną sumę, prosił mnie, bym ofiarował panu butelkę wina. Otm dwadzie- ścia franków, panie Poupard!

Potem pomocnik komisarza po- zegnał się i rzekł z powagą:

— Życzę panu, panie Poupard, byś zawsze w ten sposób postepo- wał. Niema to jak uczciwość!

— A to cymbał z ciebie — mó- wiła w chwilę później pani Pou- pard.

— Dwadzieścia franków? Prze- cież to nawet nie starczy na po- rządnią butelkę! To ma być wynag- rodzenie za oddanie 8 tysięcy franków?

— Jakże 8 tysięcy franków?

Pani Poupard objaśniła. Maż tej słuchał z wzrastającym zdziwie- niem tego opowiadania.

— I ja to miałem zrobić?!

— Tak, ty sam to uczyniłeś, cymbale!

— Krośet — zaklął wściekły Poupard — to dopiero musiał- łem być spity.

Od tego dnia Poupard przest- pić. Chodził po ulicy uważnie baczenie obserwując trotuary — czeka na odwet.

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

A więc Karnawał się skończył...

Nic się nie zmienia pod słońcem: w tym roku, jak w zeszłym. — „Czy znasz weneckie zapusty?” — W Łodzi inaczej. — Atmosfera w Filharmonii nie ma nic wspólnego z północą.

Karnawał się skończył. Jak wszystko na świecie. W tym roku nie był ani na jotę ciekawszy, wesejszy, bardziej szampański.

W tych samych niemal terminach tańczyliśmy, intrygowaliśmy i zalewaliśmy się alkoholem na krzyż czerwony, na wdowy, na sieroty, na paralityków, na inwalidów.

Tylko po cenach co najmniej o 25 razy droższych.

Oile wszystko pójdzie dalej w tym samym tempie, to w przyszłym karnawale wyfraczeni dżentelmeni zjawiać się będą w salach balowych z worami banknotów na plecach.

W zeszłym roku naprawdę jazz-band nie dziurawił nam bębneków gdyż ten znakomity wytwór psychiche murzyńskiej nie dotarł jeszcze via Gdańsk do grodu bawelnianego, niemniej jednak ten sam był zgiełk i hałas, ten sam polot i poziom zabawy.

— Panie, pan się idziesz dotychczas do mojej żony, ja pana wstyżę kości porachowam. Ordynarny grubianin, jak wół do karety.

— Czego nie idziesz pan zagotować herbata; to wcale nie jest pańska żona, to moja dawna przyjaciółka Róża.

— Ale ja się z nią ożeniłem.
— Przepraszam nie wiedziałem.
— No to musimy razem wypić.
Albo:

— Panna Petronela to jest, jak Boga kocham, niewiasta z przedsięwzięciem...

— Panie tylko bez takich przyrzeczek.

— Kiej ja trzymam ręce przy sobie...

I tak w kółko, aż do rana. Co noc, co noc, przy dźwiękach muzyczki, wśród konwulsyjnych drgawek shimmy i brazyliany.

W tym roku mniej może widać inteligencji, jak w ubiegłym w salach balowych, ale zato jest świeży import Fintasów, Kotasów i Pippmanów z Bałut, Żubardzia i starego miasta.

Zmieniło się nieco menu: sardynki stały się daniem deserowym spożywa się je do czarnej kawy; widelec służy obecnie do dłubania w nosie, nóż zaś jest narzędziem tortury, które niesie nam w darze cywilizacja — trudno noblesse-oblige, ręka jeść nie wypada, a usta można sobie przeciąć.

Kilkunastu restauratorów zdążyło sobie przez ten stosunkowo krótki okres czasu — od ubiegłego do obecnego karnawału kupić majątki ziemskie, samochody i powozy.

Pozatem wszystko, jak dawniej. Co się „tyczy” zawierania małżeństw, to w tym interesie jakoś nie było ruchu.

Nie pomógł dobry przykład pana prezydenta i zniesienie rekwizycji mieszkaniowej.

Ludzie nie chcą się żenić i kwita i jak corocznie, więcej panien osiedle na koszu, niż ja ulokowałem poezji grafomanów w koszu redakcyjnym.

Idzie post, z worem pokutnym poprostu.

Ale to nic nie szkodzi.

Post nie przeraża inteligenta. — Inteligent pości w Polsce przez cały rok, ale w czasie dzielącym karnawał od Wielkiej nocy, pości oficjalnie z sankcją tradycji i dobrego tonu.

Bo wogóle w dzisiejszych czasach post stał się jedynie symbolem, którego dosłownie brać nie można.

Aczkolwiek bali publicznych w poście się nie urząda, jednak szal tańca nas nie opuści.

Tańczyć będzie bieda z nędzą, głupota ludzka z podłością, manufaktura z konjunkturą, waluta z giełdą...

Tańczyć będą kostki w bruku, tramwaje na skrajach, konie doróżkarskie na wybojach, ceny na wystawach...

Jednym słowem taniec ogólny, obłąkany przy dźwiękach zwyczajnego jazz-bandu, który nas już przestanie nie zadługo ogłuszać, bo i tak ogłusza nas Życie, waląc pałą przez głowy.

Skoro piszemy już o karnawale, z obowiązku kronikarskiego, wspomnieć trzeba o ostatnich.

Noc wczorajsza zeszła pod znakiem zabawy, użycia, spożycia i wypicia.

Ponieważ w tej chwili nie mam pod ręką danych z policji i pogotowia, trudno mi powiedzieć, o której godzinie zabawa doszła do zenitu.

Nie mamy bowiem jeszcze statystyki wybitnych zębów, pogruchołanych kości, stłuczonych szyb i szklanek, niedoszłych pojedynków i odbytych rękoczynów — które najlepsze dają pojęcie o tem, jak Łódź szaleje, pogrążając się w odmętach beztróskiej uciechy karnawałowej.

Krótko mówiąc, Czytelniku; czy znasz weneckie zapusty? No to u nas w Łodzi było inaczej.

Feljetonista nasz zwiedził kilka namiętnie maskarad, balów, balików, pikników i pikniczków, „a choćbyś serce jego rozkołysało na dwoje” nie znajdziesz w nim nic prócz „katzenjammeru” i tęsknoty za astronomiczną cyfrą marek, którą umieścił w bezdennych kleszczach restauratorów...

Trudno. Sic itur ad astra.

Na zakończenie słówko o Filharmonii, w której odbyła się maskarada na Dom sierot przy ul. Północnej — w atmosferze jednak dość podzwrotnikowej.

Więc zespół Ka-ka-du niecił wesołość na sali, strzelnica pociągała zwolenników „racjonalnego polowania, ustrzelonych już oczętami zgrabnych kwestarek, ruleta kuśla zwolenników emocji, bufet żywcem obdzierał ludzi ze skóry.

Pozatem tańce, intrygi, maski, maseczki, maskary, dużo ciał, jak orzekł przyjaciel mój Seweryn Michałowski (zachrypnięty!) — tłumy wytwornej publiczności, jak mówią sprawozdania dziennikarskie.

Bawiono się do białego... shimmy, o czym wiedzą zresztą interesanci blur, które dziś pono stoja pustkami, po nocy pełnej wrażeń.

Struś.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

14

ŚRODA

Dziś: Pop. Walentego

Jutro: Faustyna i Jow.

Wschód słońca o g. 7.54

Zachód słońca o g. 5.48

Wschód księżyca o g. 6.52 r.

Zachód księżyca o g. 4.45 pp.

Długość dnia g. 9.39.

Przybyło dnia 1.48.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Gołębie serce” z wyst. St. Jaracza.

Teatr „Scala”: — „Banco”

„Casino”: „Skandal w eleganckim świecie”. (premiera).

„Luna”: — „Kto winien”.

„Grand-Kino”: — „Colombina”.

„Odeon”: „Dziewczę z Pica-dilly”.

„Nowości”: „Max Linder”.

„Corso”: „Człowiek o lwiej masce”.

„Popularne”: „Stworzenie świata”.

„Ka-Ka-Du”: Program nr. 15.

Przed zjazdem nauczycieli szkół powszechnych

(x) Na zjeździe wojewódzkim nauczycieli szkół powszechnych będą reprezentowane następujące instytucje i organizacje: kuratorium okręgu łódzkiego, inspektorat szkolny m. Łodzi, powiatu łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, rady szkolne m. Łodzi i powiatu łódzkiego, magistrat m. Łodzi, magistrat m. Ziębka, wydział oświaty i kultury przy magistracie m. Łodzi, łódzka rada miejska, województwo, starostwo, komisariat rządowy na m. Łódź, wojewódzki urząd zdrowia, wojskowość, tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich, koło opiekunów szkolnych, macierz szkolna, tow. ośw. „Wiedza”, tow. krajoznawcze, stow. handlowców polskich, stow. techników, związek lekarzy, Y.M.C.A., związek art. scen polskich, przedstawiciele prasy i agencji prasowych.

Obrady zjazdu wojewódzkiego nauczycieli szkół powszechnych odbędą się w gmachu rady miejskiej.

Program zjazdu został zmieniony o tyle, że wieczornica w hotelu Manteuffel odbędzie się w poniedziałek, gdyż na niedzielę delegaci i goście zostali zaproszeni na przedstawienie do teatru miejskiego.

Odpowiedzialność za zaginione przesyłki pocztowe.

Minister poczt i telegrafów ogłosił rozporządzenie co do odpowiedzialności zarządu pocztowego za krajowe przesyłki pocztowe i telegrafy, na mocy którego zarząd pocztowy odpowiada obecnie przy połączonych przesyłkach listowych, w razie zaginięcia, i wypłaca odszkodowanie w sumie 5 tysięcy mk. w każdym poszczególnym wypadku zaginięcia połączonych przesyłek bez względu na rzeczywistą wartość, jak również przy listach wartościowych i paczkach wypłaca odszkodowanie zwyczajnej wartości, jaka przedmiotowi posiadał w chwili i miejscu przesyłki, z podaną notabene wartością, zaś bez podanej wartości — kwoty 1000 mk. za każdy kilogram wagi brutto, przy czym część kg. liczy się za cały kilogram. Rozporządzenie to obowiązuje od 1 stycznia r. b. Wobec tego traci swoją moc obowiązująca w tej materii rozporządzenie z dn. 20 czerwca 1922 r. oraz z dn. 11 września tegoż roku.

Banda usypiaaczy kolejowych

Grasuje ona na odcinku Granica — Częstochowa. Cóż na to policja. — Trzeba wytropić opryszków a publiczności zapewnić bezpieczeństwo.

Podróżni, przybywający do Łodzi z Krakowa, meldują o częstych kradzieżach, które się wydziały na dystansie Granica — Częstochowa.

Na odcinku tym grasuje banda rzezimieszków, która usypiała swe ofiary, za pomocą narkotyku i doszczętnie obrabowują, zabierając prócz walizek i kufrów podróżnych, nawet i okrycia wierzchnie.

Jak nam komunikują ze sfer kompetentnych, po wagonach kręca się elegancko odziani „panowie”, którzy zauważywszy, że podróżni nie obserwują szyby w drzwiach do korytarza, przez szparę wsadzają rozpylacz z jakąś substancją nasenną.

Gdy sen zmorzy ofiarę, najsposobniej w świecie zabierają bagaże i wynoszą na jednej z małych stacyjek.

Trudno przypuścić, by złoczyńcy ci nie mieli współników wśród służby kolejowej, bo tego rodzaju praktyki nie mogą przecież przebie-

niezauważone, zwłaszcza na małych stacjach.

Podziwiać należy bezczynność policji w okręgu Sosnowiec — Częstochowa, która dotychczas nie wpadła na trop rozzuchwałonych „usypiaaczy”.

Ostatnio, jak zakomunikowała nam osoba, okradziona na sumę kilkunastu milionów, konduktor nie pozwolił złożyć jej meldunku na dworcu kolejowym, na jednej ze stacji, nagłać do wsiadania, gdyż „pociąg rusza”.

W takich wypadkach należałoby przecież raczej pociąg na pewien czas zatrzymać.

Tuszymy sobie, że ta anomalia zwróci uwagę naczelników władz policyjnych w Warszawie, które postarają się całą sytuację wyjaśnić.

Niepodobna tolerować na kolejach, na tak niedługim odcinku, rozzuchwałonej bandy opryszków, o których wszyscy wiedzą i mówią, prócz... organów powołanych!

A.

Rocznica Kopernika w szkołach.

(x) Inspektor szkolny powiatu łódzkiego wydał zarządzenia, by w dniu 19 lutym, jako 450-ą rocznicę urodzin, Mikołaja Kopernika, zorganizować we wszystkich szkołach na terenie powiatu odczyty i obchody okolicznościowe. Obchody takie odbędą się również w szkołach średnich i powszechnych w Łodzi.

Akcja antialkoholowa wśród młodzieży.

(x) Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego zwróciło się do inspektorów szkolnych, dyrekcji szkół średnich i ogólnokształcących, kierownictw, seminarium nauczycielskich, szkół zawodowych i preparand nauczycielskich na terenie okręgu szkolnego łódzkiego z odezwą w sprawie walki z alkoholizmem.

Odezwa wskazuje na niebywały zastraszający wzrost alkoholizmu, będący jednym z objawów ujemnych, jakie pozostawiła po sobie wielka wojna.

Wobec tego kuratorium poleca kierownikom szkół wszystkich typów zorganizowanie kół antialkoholycznych wśród młodzieży szkolnej oraz przeprowadzenie akcji odczytowej antialkoholowej wśród młodzieży starszej i na kursach dla dorosłych.

Kierownicy szkół zostali zobowiązani do złożenia sprawozdań z przeprowadzonej w tym kierunku akcji w końcu roku szkolnego.

Zakup manufaktury dla Warszawy.

W celu zaopatrzenia działu włókienniczego wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy w manufaktury, udał się do Łodzi dyrektor naczelny tego wydziału p. Hieronim Wyczołkowski, który nabył towarów włókienniczych na sumę około 300 milionów. Nabyte towary mają być zapłacone w markach polskich po kursie dolara w dniu płatności.

Echa niedoszłego strejku w magistracie.

Magistrat wyznaczył wczoraj konferencję z przedstawicielami pracowników na godz. 11, tak że strejk zgodnie z zapowiedzią komisji strejkowej musiał rozpocząć się przed skończeniem konferencji, albowiem, termin, dany magistratowi upływał o godz. 12-ej w poł. Niektóre wydziały jak prawni, byli nieczynni i woźny odpowiadał interesantom „nikogo niema — biuro nieczynne”.

Również po konferencji biura były nieczynne.

W ten sposób magistrat stracił 1 dzień pracy oraz wpłatę podatków co przy brakach finansowych magistratu stanowi b. ważną ulgę. Suma strat dnia takiego wynosi kilkadziesiąt milionów.

Magistrat mógłby być zapobiec temu, gdyby konferencja odbyła się o 9—10 rano.

Czemu się stało inaczej — nie wiadomo!

Brak węgla w szkołach.

(x) Cały szereg szkół powszechnych jest nieczynnych z powodu braku węgla.

Jak się dowiaduje „Kurier Wieczorny” kierownictwo wydziału handlowo-gospodarczego wydało dziś zarządzenia, mające na celu zaopatrzenie szkół w węgiel.

Już czas najwyższy!

Zebranie.

(x) W niedzielę dn. 18 b. m. o g. 10 rano odbędzie się w lokalu okr. kom. związków zaw. zebranie członków zw. zaw. robotn. przemysłu spożywczego.

Y. M. C. A.

Reorganizacja Y. M. C. A. postępuje b. szybko naprzód.

Obecnie polska Y. M. C. A. rozpoczyna kampanię finansową, celem zdobycia środków na budowę domu własnego; budowa ta rozpoczęta zostanie na wiosnę b. r.

T. M. M.

Znakomita skrzypaczka Edith v. Voglaender, która przez nie- możność otrzymania w porę wizy, opóźniła swój przyjazd, wystąpi w nadchodzący piątek w tow. mił. muzyki. Artystka doznała przed niedawnym czasem serdecznego przyjęcia w temże towarzystwie i ponownie została angażowana na życzenie większości słuchaczy. Usłyszymy nieznany w Łodzi koncert Sindinga, sonatę Regera, utwory Wieniawskiego, Kreislera i inne.

Z „Ka-ka-du”.

Wesoły teatrzyk Ka-ka-du daje dziś nowy, arcydowcipnie pomyślany program na benefis swego humorysty p. E. Odrobińskiego.

Pan Odrobiński zdobył sobie sympatię publiczności łódzkiej, to też przypuszczamy, że widowski benefisowe przyniesie artyście prócz okłasków i kolekcję marek polskich.

A może dolarów. Kto wie?

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Odpowiedzi Redakcji Jak rząd chce określać komorne?

—O—

1 rubel — 500 marek.

Od dzisiejszego dnia oblałem dział odpowiedzi i spieszę załatwić kilka listów zaległych, na które nie zdążył odpisać mój poprzednik.

Przedmowa: Tłuczenie w nocy laska w szyby nie jest uznana forma sporu i żadne związki sportowe o podobnym zarządzie nie istnieją.

Ciekawostki: O której godzinie odchodzi pociąg z Southampton do Londynu nie wiemy. Poinformuje sz. p. na portier na stacji S.

Przyrodniki: Czy papusi się tatuują, czy tatuasi się maniuja nie stwierdziliśmy. Nasz piec już nie dymi, a guzy na głowie nie oznaczają zdolności futurystycznych.

Podróżnicze: Najlepiej jest wsiąść do pociągu przed jego wyruszeniem. Po odejściu pociągu ze stacji trudno jest już to uczynić.

Loli: Czy dobry mąż winien być blondynem, czy brunetem, to w rezultacie — wszystko jedno. Tutaj nie chodzi o kolor włosów, ani nawet o same włosy.

Panom z R.: Strach ma wielkie oczy, zupełnie słusznie. Nie należy trwać w strachu, lecz zmienić bieliznę.

Filologowie: Trzeba odróżniać! Zupa to jest zupa, a supel to jest zupełnie coś innego!

Nieszczęśliwej: Porad w sprawach akuserskich nie udzielamy.

Kolekcjonistę: Starych bronzów nie warto czyścić wodą sodową z chrzanem! Bestia nie może być eliptyczna ani epietyczna, lecz zapokajająca. Nie delirium Klemens, lecz kredens.

Paul Stello: Arystoteles nie jest nazwą święta żydowskiego, a Tysebow nie był nigdy generał-gubernatorem Warszawy.

Pies.

Jutrzejsze widowiska.

WIELKI	Widowisko składane
ROZMAI-TOSCI	„Dom Magdaleny”.
REDUTA	„Lekkoduch”.
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Dom otwarty”.
POLSKI	„To, co najważniejsze”.
MAŁY	„Zabawa w miłość”.
KOMEDJA	„Simona już jest taka”.
NOWOSCI	„Naręczona Lucylusa”.
NOWY	„Wieszczka karnawału”.
DRAMATYCZ-NY	„Pani X czyli kobieta, która zabiła”.
PRASKI	„Krzyżacy”.
„QUI PRO QUO”	„Enticzek — Pen-tliczek”.
STANCZYK	Program № 21.
CYRK	Wielki program lutowy.

Meble Biurowe



Polica ze składów po cenach fabrycznych pierwszorzędne wyroby.

w) Komisja prawnicza sejmu ustawodawczego po 47 posiedzeniach przysięła w 3-em czytaniu projekt ustawy o ochronie lokatorów, którego sejm ustawodawczy nie zdążył już rozpatrzyć.

Rząd obecny stojący na gruncie projektu tego wprowadzić chce doń jedną zmianę zasadniczą, a mianowicie, że wysokość komornego określać mają nie komisje lokalne, lecz komisja główna rządowa, która po wysłuchaniu opinii lokatorów i właścicieli domów — ma

przedstawić radzie ministrów do zatwierdzenia normy komornego.

Normy te co 1—2 miesiące — w związku z wahaniami waluty — uległyby rewizji.

Do czasu zebrania się pierwszy raz komisji głównej projekt rządowy przewiduje obliczać za 1 rubel płaconego przed wojną komornego 500 mk., za 1 koronę austriacką 230 mk., za 1 markę niemiecką 230 mk. Świadczenia liczone być mają osobno, jak dotychczas.

Pięciokrotnia metamorfoza nazwiska.

w) W tych dniach ujęto przestępcę, który podczas każdego nowego badania podawał coraz to inne nazwisko. Po dokonaniu odcisków daktyloskopijnych, ustalono że przestępca ów jest to jeden i ten sam, lecz był już pięć razy zatrzymywany i poddawany badaniom daktyloskopijnym.

Po raz pierwszy 29 kwietnia 1917 roku aresztowała go żandarmeria okupacyjna austriacka w Połchowie za kradzież i wteńdy ujęty podał się za Macieja Ropka, ur. 1877 r. w Ropczycach pod Tarnowem. Drugi raz 14 lipca 1920 r. w Sochaczewie — jako podejrzany o szpiegostwo — podał się za Fran-

ciszka Kronfika, ur. r. 1880 w Połdzu. Trzeci raz 7 sierpnia 1920 r. zatrzymany w Krakowie, jako włamywacz kasowy, podał się za Stanisława Duszyńskiego, ur. 1878 r. w Warszawie. Czwarty raz 2 lutego 1921 r. był ujęty w Radomsku, jako oskarżony o bandytyzm i podał się za Stanisława Wólcika, ur. 1886 r. w Wilkopolach, pow. janowskiego i wreszcie po raz piąty 20 grudnia 1922 roku aresztowano go w Warszawie, jako złodzieja mieszkaniowego, podał się wtedy za Stanisława Duszyńskiego, ur. 1887 r. w Zawadach, pow. mińsko-mazowieckiego.

Koziół ze szklaną szyjką.

(w) Do restauracji „Gastronomia” sprowadzono frotera.

Ruchliwy ten człowiek szybko doprowadził posadzkę do należytego wyglądu, a kiedy zgłosił się do szefostwa zakładu kulinarnego po zapłatę, został zatrzymany i poddany rewizji osobistej. Okazało się bowiem, że z kieszeni fro-

tera wyśladała szyjka od butelki.

W drugiej kieszeni znaleziono jeszcze jedną butelkę i to nie byle jaką, zawierała bowiem najprzedniejszy koniak francuski.

W komisariacie stwierdzono, że froter zowie się Aleksander Koziół (Śliska 6).

Już podrożali!

w) Wczoraj na posiedzeniu komisji specjalnej, uchwalono nową podwyżkę taryfy tramwajowej, która w najbliższych dniach wejdzie w życie.

Według nowych ustalonych norm normalny dzienny bilet będzie kosztował 500 mk., ulgowy 250 mk., nocny 1000 mk.

Bilety abonamentowe dziesięciodniowe, przejazdowe, będą sprzedawane nie jak dotychczas ze zniżką 5 proc., ale 10 proc. Wobec tego za normalny bilet abonamentowy będzie się płać 4,500 mk., za ulgowy 2,250.

Zasilek jednorazowy dla robotników w miejskich.

w) Związki robotników miejskich zwróciły się do magistratu o podwyższenie wynagrodzenia o 63 procent. — Rozważywszy tę sprawę, magistrat postanowił przyznać robotnikom swym jedynie zasilek jednorazowy w wysokości 20 proc.

wynagrodzeń z miesiąca stycznia. Wypłata tego zasiłku obciąży kasę miejską wydatkiem około 320 milionów marek i będzie skuteczniejsza po zasileniu finansów miejskich wpływami z projektowanej pożyczki od rządu.

Druba magistracka działa.

(w) Rada miejska w najbliższej przyszłości będzie rozpatrywać wniosek magistratu w sprawie zmiany statutu podatku od gazu. Dotychczas podatek ten wynosi 225 mk. od 100 stóp gazu, co przy cenie samego gazu stanowiło zaledwie drobny bardzo odsetek. Obecnie

jednak, stosownie do wniosku magistratu, będzie on wynosił 10 proc. każdorazowej ceny sprzedażnej gazu. Magistrat spodziewa się, że podwyższony podatek od gazu da kasie miejskiej około 250 milionów mk. miesięcznie.

Z całej Polski.

Uproszczona matura

Świadeństwo dojrzałości za 200 tysięcy. — Doktorat cekiwiak drożej.

Polica lwowska dowiedziała się drogą poufną, że niejaki Józef Gubernarczuk, zdemobilizowany sierżant żandarmerji wojsk polskich, a obecnie pomocnik woźnego w Małopolskim Banku we Lwowie ma trudnić się fałszerstwem i sprzedawać na wielką skalę świa-

dectw dojrzałości, dyplomów uniwersyteckich i t. d., za którą pobiera sumę 200,000 mk. od każdej sztuki.

Zarządzono nad nim ścisłą kontrolę i wywiadowca Ogrodnik przytrzymał go w stosownej chwili obok hotelu George'a w momen-

cie, gdy Gubernarczuk pertraktował z pewnym jegomośclem z „wyższej” sfery arystokratycznej w sprawie nabycia przezeń gotowego już sfałszowanego świadectwa dojrzałości.

Wywiadowca przystąpił natychmiast do oszust, lecz ten na widok jego rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu wywiadowca przytrzymał go, a nie chcąc dopuścić do większej awantury, sprowadził Gubernarczuka do bramy przy ul. Sykstuskiej, chcąc przeprowadzić na jego osobie rewizję. W tej chwili fałszerz wyrwał się no raz drugi i zbiegł przez podwórce domu, który, jako przechodni, umożliwił mu ucieczkę inną wyścieł.

Śledztwo utrudnione zostało o tyle, że G. zdołał po swej ucieczce zniszczyć świadectwa, które miał przy sobie, a jednocześnie uwiadomił tych, którzy kupili od niego fałszywe świadectwa, by je zniszczyli, zanim policja na ich ślad wpadnie.

Sam ukrywał się w niewłaściwym miejscu, a rewizję, przeprowadzoną przez policję u rodziny jego, a m. in. u ojca, który jest portierem w hotelu „Metropol” po pozostał bez skutku.

Doniesiono obserwacji, zarządzona nad żoną, która do kryjówki Gubernarczuka nosiła mu codziennie jedzenie, odniosła skutek. Mianowicie z dnia 7 lutego wywiadowcy oddziału lotnego Kmiecik i Kalinowski zdołali ująć fałszerza w mieszkaniu przy ul. Łyczakowskiej 7, u niejakiach Kuśnierów, gdzie Gub. się ukrywał.

Na widok wkraczającej policji schował się oszust do szafy, jednak nie zdążył się do niej dostać, został bowiem tym razem aresztowany i odstawiony do aresztu.

Śledztwo, prowadzone niezwykle sprężyście i pewnie przez kom. Konarskiego, ustaliło, że Gubernarczuk mimo, że legitymował się świadectwem moralności, jest to indywidualność o bogatej przeszłości kryminalnej.

Był mianowicie karany jeszcze w roku 1917 półtorarocznym więzieniem za kradzież, dokonane w towarzystwie kolegi swego Brühla na osobie Wolfowej przyrwa kara

ul. Skarbowski. Z tej kary odsiedział tylko część, a następnie asenterowany został do wojska austriackiego. Z polowego więzienia zdołał zbiec, następnie sfałszował sobie świadectwo zwolnienia z wojska, które nawet przy nim znaleziono i nieczem nie trudnił się, a nie mając skutkiem tego środków na utrzymanie, znalazł sobie niezwykle sprytny i wygodny „sposób” zarobkowania. Przyzwyczaił się w międzyczasie do wygodnego życia i nawet niedawno ożenił się, a korzystając z tego, że ojciec żony, ukraińiec, Stefan Błahy jest zajęty jako woźny w kuratorjum szkolnym lwowskim, za jego pośrednictwem wykrał z kuratorjum całymi masami potrzebne do fałszowania świadectw blankiety, które Błahy miał pod sobą, będąc zajęty w ekspedycji.

Skąd otrzymywał pieczęcie, które mi posługiwał się przy fałszerstwach dokumentów, tego nie wiadomo.

Znaczną część sfałszowanych świadectw Gubernarczuk zdołał zniszczyć przed swym aresztowaniem. Dlatego też przy rewizji prawie że wcale „gotowych” świadectw nie odkryto. Znaleziono natomiast w mieszkaniu jego przy ul. Konarskiej 12 całe masy blankietów świadectw oraz wielką ilość blankietów wyzywawych dyrektorów Banku Małopolskiego, przy pomocy których blankietów G. dopuszczał się prawdopodobnie masowo różnych oszustw.

Pomimo nienarzynania się do winy przez schwytanego fałszerza, materiał śledczy oraz zebrania świadków są niezwykle obciążające.

Gubernarczuka oddano do więzienia sądu karnego w uległy piątek, t. j. 9 b. m.

Afera ta rzuca ciekawe światło na korupcję i zgniliznę wśród pewnych sfer, w pośród których różne małe wartości moralne jednostki za pieniądze zdobywają sfałszowane tytuły i dyplomy, nie mogąc zdobyć ich drogą rzetelnej pracy.

Oszusta, który idąc im na rękę sam oblałwał się przytem niebyle, nie ominie z pewnością su-

Bestja ludzka.

Żona i dwoje dzieci ofiarami pijaka.

p) W Sokolnikach obok Lwowa zdarzył się wypadek, który okropnością swą mroził wprost krew w żyłach, a potwornym sprawcą tej zbrodni jest tamtejszy chłop Piotr Kowalczyk, który zamordował w bestjałsk sposób, będąc w stanie pijanym, dwoje własnych nieletnich dzieci, a pośrednio stał się sprawcą śmierci żony.

Morderca wybrał się onegad do miasta, by sprzedać konie, a po dokonanej sprzedaży wstąpił do jednego z szynków, gdzie przepił część pieniędzy, poczem powrócił do domu.

Żona jego właśnie była zajęta kąpieniem kilkunastomiesięcznego dziecka w balii. Kowalczyk, pijany, wszedł z nią awantura, w czasie której banknoty, jakie miał ze sprzedaży koni, rzucił na ziemię a porwał za siekierę, chcąc rzucić się z nią na żonę. Ta przeżona wybiegła z chaty i zaczęła wzywać ratunku, a pijanica wybiegł w ślad za nią.

Tymczasem pozostawione w balii dziecko utonęło w wodzie. Drugie dziecko, kilkuletni chło-

pak, ujrzało leżące na ziemi banknoty i zaczęło się nimi bawić, przeczem je podarło w strzępy.

W tym momencie Kowalczyk, nie mogąc dogonić swej żony, powrócił, a ujrawszy co się stało z pieniędzmi, wpadł w wściekłość, przyskoczył do dziecka i siekierą zadał mu kilka ciosów, odcinając mu przytem obie nogi od reszty ciała, tak, że chłopak na miejscu wyzionął ducha.

Matka, powróciwszy do izby, ujrzała dzieci swe martwe — jedno utopione, a drugie zmasakrowane ciosami siekierą. Okropny ten widok podziałał na nią tak piorunująco, że padła martwa na ziemię, rażona apopleksją.

Mordercę, który naprawdę zastrzelił sobie na miano bestji w ludzkim ciele, policja aresztowała już i odesłała do więzienia sądu karnego we Lwowie.

Okropny tego czyn wywołał zgorze w całej wsi i okolicy. Pożreb ofiar, pomordowanych w tak okrutny sposób odbył się wczoraj.

Drobne wiadomości z Kraju.

— Wszyscy urząd górniczy wydał ostatni komunikat z którego dowiadujemy się, że stan wody w kopalniach naogół się obniżył, aczkolwiek nieznacznie. W kopalni „Ficinus” oczyszczono pokład 140 metrów i w środe w zmianie popołudniowej rozpoczęto wydobywanie węgla, którego wy-

dobyci około 400 tonn. W czwartek pracowano już w zmianie rannej i popołudniowej. W kopalni „Richterschichte” mimo zamknięcia pokładu 320 metrów wydobywanie normalne. Naogół należy uważać dalsze niebezpieczeństwo za zażegnane.

Czytajcie „Głos Polski”.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Kredyty dla przemysłu średniego.

Wobec tego, że sprawa kredytów dyskontowych dla średniego przemysłu włókienniczego weszła w nową fazę od czasu przyznania specjalnych kredytów dla tego przemysłu przez P. K. K. P., zwróciliśmy się po informacje w tej sprawie do p. Pawłowskiego, kierownika krajowego związku przemysłu włókienniczego.

Przemysł średni był od samego początku nieco upośledzony pod względem przyznanych mu kredytów dyskontowych: jedna z przyczyn tego było, iż w Komitecie dyskontowym nie miałem swego przedstawiciela. Zresztą czysto techniczne trudności udzielenia bezpośrednich kredytów dyskontowych tak licznym przedsiębiorstwom średnim są odczuwalne i przyczyną należy, że P. K. K. P. nie jest i nie może być w stanie obsłużyć wszystkich tych firm.

Wobec tego jednakże, że ten stan rzeczy wysoce jest krzywdzący dla licznego rzeszy drobnych przemysłowców, trzeba było koniecznie znaleźć jakiś modus udziału im pośrednia droga kredytu. Na propozycję krajowego związku zgodziła się P. K. K. P. udzielić kredytów specjalnie dla członków tego związku za pośrednictwem dwóch banków prywatnych, wskazanych przez związek. Wybrane zostały do zrealizowania tego kredytu banki: Handlo-

Giełda londyńska w r. 1922.

Ceny papierów, notowanych na giełdzie londyńskiej, miały z roku 1922 tendencję zwykłą. Z wy-

wo-przemysłowy i bank dla handlu i przemysłu. Związek krajowy postawił wniosek przyznania każdemu z tych banków 500 milionów marek, co zostało jednak zredukowane o tyle, iż każdy z nich otrzymał 300 milionów, czyli całkowita suma kredytów wynosi 900 milionów. Stwierdzając, że sama ta jest niewystarczająca i dlatego ma ona w najbliższej przyszłości zostać powiększona.

Plan repartycji kredytów opracowany został przez związek krajowy. Ostatecznie przyznano je 111 firmom w rozmiarach od 3 do 8 milionów mk.

P. K. K. P. pobiera za kredyt ten 1 proc. banki — półtora proc. Zapotrzebowanie gotówki przedsiębiorstw zrzeszonych w związku liczyć można na zgórą 30 milionów marek miesięcznie. W 309 fabrykach, które należą do związku, zatrudnionych jest 22000 robotników, na tygodniową wypłatę dla robotników potrzeba zatem (licząc średnią dniówkę — 10000 mk.) przeszło 1300 milionów tygodniowo.

Jakkolwiek więc udzielone kredyty stanowią pewną ulgę chwilową, sytuacja ogólna pozostaje i nadal bardzo niepomyślna i musi doprowadzić do redukcji pracy w najbliższej przyszłości.

centowej. Wywołało to poszukiwanie za intratniejszą lokatą, szczególnie za papierami pewnymi, t. zw. „Gilt-odgod-Stocks”. Według indeksu „Bankers Magazine” dla 387 papierów, wartość ich wzrosła w ciągu 1922 r. o £. 2712.085.000, t. j. 13,2 proc. Z tego przypada na papiery wielkobrytańskie i indyjskie £. 2340 milionów, których wartość w ten sposób podniosła się o 12 proc. Zwyczajne akcje kolejowo-brytyjskie podniosły się w cenie o £. 91 milion 580.000 tysięcy, t. j. o 54,9 proc., akcje przemysłowe o £. 86.183.000, t. j. o 34,3 proc.

W obydwu wypadkach widzimy, że społeczeństwo angielskie wierzy w pomyślny rozwój zarówno kolei, jak i przemysłu, pomimo kryzysu panującego w obydwu tych gałęziach pracy. Papiery kolejowe zagraniczne, papiery bankowe, kopaliniane — wykazują znaczny wzrost wartości. Natomiast, wartość akcji naftowych spadła o £. 20 proc. O ile warunki gospodarcze w przemyśle się poprawia — należy się spodziewać wzrostu cen papierów przemysłowych, które podobnie, jak i u nas, wciąż jeszcze są bardzo niskie.

Dzisiejsza giełda warszawska

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 45750—45500
Franki franc. 2780.
Czeki i wpłaty.
Belgia 25/0.
Gdańsk 1,95—1,96
Berlin 1,75—2,01
Londyn 215000—212500.
Nowy Jork 44975—45500
Drobne dolary 45095—45225
Paryż 2850.
Praga 1575

Szwajcaria 8750.
Wiedeń 6700

Listy zastawne.
Milionówka 1715
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 9500.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58,50.
5 procen. obl. m. Warszawy 540.

Akcje.

Bank Dyskontowy 40000
Bank Handlowy 80 00
Bank dla handlu i przem. 25500
Bank kred. warsz. 15000
Bank Malinowski 2850
Bank przem. łódzki 5850
Bank zachodni 6100
Bank z. z. polsk. 15000
Zw. s. z. z. 21000
Kłaskowski 8900
Wiat 16000
Czystocień 120000
Cukier 82500
Firlef 12500
Drzewo 7400
Wiedel 15000
Zielinski 30500
Starachowice 41000
Cedielski 120000
Lilnon 90000
Modrzewski 75000
Ostrówiec 77000
Karskiński 19000
Rudziński 59500
Zwardów 17 5000
Porkowski 6800
Hurt 4500
Jablonski 13500
Zielina 4800
Nafta 8600
Nobel 19250
Haberbusch 55500
Gostawice 69000
Pocisk 5000
Parowoz 12500

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 15 lutego. — Marka polska 0,0135.
GENEWA, 15 lutego. — Marka polska 0,015.
AMSTERDAM, 15 lutego. — Marka polska 0,0014250
PARYZ, 15 lutego. — Marka polska 0,041250

LONDYN, 15 lutego. — Marka polska — 175,00 (czek) 155,00 (gotówka).
NOWY JORK, 15 lutego. — Marka polska 0,002555

Dzisiejsze notowania w Edadsku i Berlinie.

GDANSK, 14 lutego. — (Tel. w „Kurierze Wieczornym”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 24,000—25,000.
Marka polska 61—61,50.
Warszawa 57.
Tendencja zniżkowa.

BERLIN, 14 lutego. — (Tel. w „Kurierze Wieczornym”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 55.
Marka pol. 56.
Nowy Jork 24,00.
Londyn 119,500
Paryż 149
Wiedeń 34,00
Praga 714.
Włochy 1,154
Belgia 1,53.
Szwajcaria 4,507
Holandia 9255.
Chrystiania 4475.
Kopenhaga 4,538
Sztokholm 7,56
Tendencja słaba.

Bawelna.

NOWY JORK, 15 lutego. Cł. za 1 lb Bawelna, Middling Upl. 28,05, luty 27,85, marzec 27,96, kwiecień 28,11, maj 28,26, czerw. 28,01, lip. 27,71, sierp. 27,18, wrzes. 25,86, październik 25,26, listopad 25,11, grudz. 24,97.
Dowóz 35,00.

BREMA, 15 lutego. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej — —, o 2. 4,50—19110.

KURJER SPORTOWY

NARCIARSTWO.

Polscy narciarze na zawodach o mistrzostwo Szwajcarii w Grindenwaldzie.

Na niezrównanych terenach narciarskich Grindenwaldu zabili się najlepsi narciarze. Zjazd niebawem. W szczególności obeszali zawody licznie Niemcy i Austriacy, polacy, czesi i Club Alpin Français. Różnica wysokości startu i mety 200 mtr. Tor biegu 12 km. doskonale wyznaczony chorągiewkami. Wzniesienie mierne.

Konkurencja w Szwajcarii w tym biegu odbywała się w trzech klasach: w klasie starszych czyli w pierwszej, w klasie II. czyli naszej klasie pierwszej seniorów i w klasie trzeciej, czyli naszej klasie drugiej. Zawodnicy nasi brali udział w klasie seniorów I. klasy czyli szwajcarskiej drugiej klasie.

W klasie II., czyli naszej pierwszej, stawali nasi zawodnicy, z których najlepszym był jako 34 Kaliciński E., 35 był Krzeptowski A. 38 wreszcie był Rozmus. Zawodnicy czescy zakończyli bieg: znany w Polsce Koldowski jako 32, Bim zaś, mistrz Czechosłowacji, odpadł.

W klasie II., odpowiadającej naszej pierwszej, pierwszym był dr. E. Baeder, II. Girandbilde Alex. (St. Moritz) z notą 1.634, III. Neumann Martin (D. S. V.) z notą 1.655. W konkurencji tej Krzeptowski był jedenastym z notą 2.393 trzema skokami bez upadku o długości 33, 38 i 37 mtr. Rozmus był XIX. z trzema skokami z upadkiem o długości 35, 37, 37 mtr. Kaliciński wskutek nieoddania trzeciego skoku odpadł.

Czescy zawodnicy pozostali daleko za polskimi w skoku, w szczególności Koldowski był 34, Bim zaś 26.

Mistrzostwo Szwajcarii na rok 1923 uzyskali: I. Girandbilde Aleks. (Szwajcaria) drugi w skoku siódmy w biegu, z notą 1.462, II. Schneider Hans (Oe. S. V.) piąty w bie-

gu (I. klasa) I. w skoku (I. klasa) z notą 1.577, III. Neumann Martin D. S. V. z notą 1.577.

Podniosły nastrój panował podczas rozdania nagród honorowych w ilości 50-ciu. Przewodniczący komisji sportowej Szwajcarskiego Związku Narciarskiego podkreślał w sposób wybitny charakter międzynarodowości sportu, który poza wszelkimi względami politycznymi i różnicami między narodami bądź to obecnymi, lub zarysowującymi się, jednoczy i zbliża narody.

Dekoracja samego Grindenwaldu, masa wysoce artystycznie wykonanych ze śniegu potężnych postaci bohaterów szwajcarskich, kolumn, moc flag i różnobarwne oświetlenie, wieczorami całej miejscowości, okolonej ze wszech stron potężnymi masywami skalnymi, robiły z tego cudnego zakątka szwajcarskiego, zaczerpniętą krainę bajki.

Zawody w Suporbauqueres de Luchon.

Mistrzostwo świata w Luchon w Pirnejach francuskich, pierwsze miejsce w biegu pań zdobyła p. Ela Michalewska-Ziętkiewiczowa. — Rozmus w skokach był trzeci, Krzeptowski zaś piąty, dystansując w ten sposób współzawodników francuskich, czeskich, hiszpańskich.

W wynikach ogólnych tych zawodów zapowiada się zwycięstwo szwedów.

Spisisko mistrzostwo Tatr.

Mimo wysłania najlepszych naszych zawodników do Szwajcarii i Francji, zdołaliśmy należycie obsadzić zawody w Westerowie i wyjechać z trzeciego równoczesnego spotkania międzynarodowego z dobrymi wynikami sportowymi.

IX. międzynarodowe zawody w Westerowie obsadzone były bardzo silnie liczebnie. Brali udział: Niemcy z Czechosłowacji, z Riesenberga, węgry z Koszyc. Popradu, z Keszmarku i t. d. i polacy, przedstawiciele SNIT. i kilku zawodników SNAzS. Kraków.

Mistrzostwo Tatr zdobywa Mads Thörn z notą 1.283. Polacy zdobyli w 8 konkurencjach na 24 miejsc 15 nagród. Jak na zawody, obsyłane przez nas równocześnie z zawodami w Szwajcarii i Francji, wynik nazwać należy doskonałym.

Międzynarodowe zawody w Harrachsdorfie.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Harrachsdorfie w Czechach zgromadziły wielu narciarzy zagranicznych. W biegu na 50 kilometrów zwyciężyła Norwegia. Wyniki są następujące.

- 1) Landwig (Norwegia) 4 godz. 35 m.
- 2) Oekern (Norwegia) 4 godz. 46 m.
- 3) Avestal (Finlandia) 4,52.
- 4) Osterholt (Niemcy) 4,62.
- 5) Adolf (Niemcy).
- 6) Dont (Niemcy).
- 7) Hevag (Czechy).
- 8) Koldowski (Czechy).

Narciarze polscy z powodu braku czechów udziału w zawodach nie brali.

Tennis.

Mistrzostwo świata.

W Barcelonie w krytych halach odbyły się w zeszłym tygodniu zawody o mistrzostwo świata.

Ośm państw nadesłało swych przedstawicieli. Ogólna liczba zawodników wyniosła 40 osób.

Wynik dnia pierwszego: Crawley (Anglia) — Alonzo (Hiszpania) 6:1, 6:0, 6:2.

Greg (Anglia) — Dr. Menda (Polska) 8:4, 6:1, 6:3.

Misha (Rumunia) — Tarnella (Hiszpania) 6:2, 6:0, 8:6.

Tegner (Danja) — Olano (Hiszpania) 6:1, 6:4, 7:5.

Larsen (Hiszpania) — Gonzales (Hiszpania) 6:1, 6:1, 6:0.

Hr. de Gomar (Hiszpania) — Mir (Hiszpania) 6:1, 6:1, 6:2.

Kalendarzyk międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Luty

18 PARYŻ
Bieg na przelaj o mistrzostwo.
25 PARYŻ
Mistrzostwo armii francuskiej.

Marzec

10 LONDYN
Narodowy bieg na przelaj.
25 PARYŻ
Bieg na przelaj pięciu narodów (rozgrywane dotychczas wyłącznie w Anglii).
25 NICEA
Międzynarodowy bieg rozstawny naokoło Nicei.

Kwiecień

1 WROCLAW
Niemiecki bieg leśny.
8 BERLIN
Wiosenny bieg leśny.
8 LONDYN
Zawody Oxford-Cambridge.
29 i 30
Krajowe mistrzostwa niemieckie.

Maj

20 PARYŻ
Międzynarodowe zawody Belgja — Francja.
27 BERLIN
Bieg rozstawny Berlin — Poczdam.
27 MONACHJUM
Bieg rozstawny Grünwald — Monachium.
27 LUXENBURG
Międzynarodowe zawody.

Lipiec

1 Francuskie mistrzostwa.
1 LONDYN
Narodowe mistrzostwa angielskie.
1 — 7 GOTOBURG
Międzynarodowe zawody.
7 LONDYN (Stamford-Bridge)
Międzynarodowe mistrzostwa angielskie.
8 LUXENBURG
Trójmecz: Alzacja — Luxemburg — Lotaryngja.

15 PARYŻ

Francuskie mistrzostwa międzynarodowe.

29 PARYŻ

Anglia — Francja.

Sierpień

5 DINSBURG
Zachodnie Niemcy — Holandia.
17—19 FRANKFURT
Niemieckie mistrzostwa.
19 PARYŻ
Szwajcaria — Francja.

Wrzesień

2 ZURYCH
Niemcy — Szwajcaria.
9 PARYŻ
Szwecja — Francja.

Październik

7 Niemieckie mistrzostwo w chodzie.

Notatki sportowe.

—o—

Zakończenie wyścigów konnych w St. Moritz.

Tydzień wyścigowy w St. Moritz został przy pięknej pogodzie i licznych udziałach publiczności zakończony.

Clou ostatniego dnia był płaski bieg o nagrodę St. Moritz, wynoszącą 400 franków.

Startowały: Chalzit, zwycięzca węgierskiego derby Vatinus, Ganutri i Bibi. Pierwszym u mety był Chalzit.

W biegu o nagrodę Berning pierwszym był Instamen, znany z kilku już zwycięstw na międzynarodowych wyścigach w różnych krajach.

Rekord w biegu 500-metr.

Rekord światowy na 500 metr. postawił Amerykanin T. Campell w czasie 1 min. 03 sekund.

OGŁOSZENIA

White Star Line

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 144

Adres telegr. „Olympic Warszawa.”

Filje:

Tarnopol—Tarnowskiego 5;
Wilno—Niemiecka 28;
Równe—Zwracać się do Kowla;

Filje:

Brześć-Dąbrowskiego 65;
Kowel—Łucka 119;
Lwów—Grodecka 36;

Czy chcecie mieć wspaniałą podróż do Ameryki?

Czy chcecie iechać największym i najbardziej luksusowym okrętem w świecie?...
Wykorzystajcie więc nadarzącą się świetną okazję i jedźcie okrętem

„MAJESTIC”

Ten w świecie największy, bo aż 56.000 tonn pojemności liczący **okręt—Pałac morski** przebywa podróż z Europy do Ameryki w przeciągu 4 1/2 dnia.

„Majestic” jest okrętem, zbudowanym według najbardziej nowoczesnej techniki i higieny. Dzięki wielkości swej, posiada on duże, pięknie umeblowane kajuty-pokoje (także w trzeciej klasie oddzielne kajuty na 2, 4 i 6 osób), sale dla zabaw, gier towarzyskich i zebrań, sale sportowe i kapelowe, bogate biblioteki i wspaniałe, zaciszne czytelnie, oraz pokłady spacerowe — kryte i otwarte. W pięknie przybranych salonach okrętu tego urządzone są dla pasażerów wspaniałe zabawy z tańcami i muzyką. Do dyspozycji pasażerów tego okrętu, pomiędzy wielu innymi rozrywkami, jest także teatr świetlny o bogatym programie.

Ochotliwie chętnie udziela pasażerom wszelkich informacji, obsługa szybka i uprzejma. Do dyspozycji pasażerów okrętu tego jest natywniejsza kuchnia z zakaskami i winem, bez żadnego ograniczenia. O popularności i powodzeniu T-wa okrętowego WHITE STAR LINE, najlepiej świadczy to, że okręty tego T-wa przewiozły w roku 1922 z Europy do Ameryki 55.803 pasażerów, zaś z Ameryki do Europy 43.845 pasażerów i to w I i II klasy, a III klasy znacznie więcej.

CZYTAJCIE BARDZO UWAGNIE!

Zwracamy uwagę, że pasażerowie nasi jadą z Warszawy bezpośrednio (bez żadnego przesłania) do portu CHERBOURG (Francja) pod opieką specjalnych, rutynowanych przewodników, którzy udzielają w drodze wszelkich wskazówek, załatwiają bagaż i t. d.

Korzystajcie więc z okazji i zgłaszajcie się natychmiast do Biura naszego w Warszawie, Marszałkowska 144, lub do wyżej wymienionych filij.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie art. 19 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 272) odwołując reskrypt z dnia 10 maja 1922 r. określa wartość świadczeń w naturze dla osób, podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu w Kasie Chorych m. Łodzi, z ważnością od dnia 2 go stycznia 1923 r. aż do odwołania, jak następuje:

Kategoria ubezpieczonych	Mieszkanie	Utrzymanie miesięcz.	Napiwki miesięcznie	Ubranie roczne	Opał miesięcz.	Światło miesięcz.
Służące	1.000	31.500	15.000	120.000	—	—
Służące u lekarzy, dentystów, adwokatów i t. p.	1.000	42.600	tylko dla służących, mających styczność z klientami osób, należących do wolnych zawodów i praktykujących.	—	—	—
Służący	1.500	50.800	25.000	150.000	—	—
Stanzreel	1.500	56.600	25.000	150.000	—	—
Szoferzy	1.800	75.400	25.000	150.000	—	—
Pielęgniarki, nauczycielki, damy do towarzystwa	3.000	62.000	—	180.000	—	—
Stróż: a) domy mniejsze	3.000	—	1) 15.000	180.000	3.200	600
b) średnie	—	—	2) 20.000	—	—	—
c) większe	—	—	3) 25.000	—	—	—
Praktykanci i terminatorzy	1.000	21.000	—	150.000	—	—

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi.

(—) Dr. E. Giebartowski.

J. Moszkowicz Łódź

Zawadzka 22

Zakład krawiecki damski

wykonywa wszelkie zlecenia Kostiumów, palt, robót futrzanych z własnego i powierzzonego materiału podług najnowszych francuskich i angielskich wiosennych i letnich modeli. AKURATNA OBSŁUGA.

Dyrekcja żydowsk. szkół średnich w Łodzi

zwracają uwagę Szan. Rodziców, że egzaminy wstępne na rok szkolny 1923-24 odbędą się tylko w jednym terminie z końcem maja.

Po ferjach, t. j. w sierpniu, egzaminów nie będzie.

430-1

Bryczki

nowe i używane

WOLANT

z płócienną budą

do sprzedania.

Władow.: Lipowa 29.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Ewangelicka 2

Godz. przyjęcia: od 9-2 r. 6-3 pp. dla pan 5-3 pp.

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12-2 pp. i od 5-8 w.

Gdańska (Długa) 42.

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 12-2 i od 5-8

Panie od 4-5.

Kilińskiego 137 (trzeci dom od (Główny))

108-1

„WYWIAD”

Łódź, Piotrkowska № 104.

Biuro kredytowo-informacyjne

założone przez polskie instytucje finansowe Sp. z ogr. odp.

Dostarcza informacji o zdolności kredytowej i organizacji firm handlowych i przemysłowych oraz osób, trudniących się handlem i przemysłem w całym państwie i zagranicą. Dostarcza adresów firm i przedsiębiorstw.

2350-3

o Sporządza wyciągi hipoteczne. o

Dobra

Reklama to dźwięnia

dla handlu i przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszcza we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej

Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych

„BIP”

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc

ul. Pomorska (Średnia) 10

przej. 12-1 i 5 do 7

113-6

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

leczenie nat. aloncem wytytu

Przyjmuje od 4-8 dla pan oddzielna posadalnia. 157-15

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10-12 i 5-7

Nawrot № 7.

1246-12

Dr. med.

G. Zand-Tenenbaumowa

Choroby kob. akuszerja

3-5.

Wólczańska № 4.



Jedyna rządowa linja amerykańska do Ameryki i Kanady

udziela bezpłatnie pasażerom informacji i wskazówek, aby umożliwić im prędkie osiągnięcie numeru rejestracyjnego przed wstrzymaniem emigracji.

Najbliższe odjazdy:

George Washington 21 lutego 29 marca

President Roosevelt 28 lutego 4 kwietnia

President Harding 21 marca 25 kwietnia

UNITED STATES LINES

WARSZAWA WILNO ŁÓDŹ

Senatorska 28-30 Wileńska 67 Senatorska 5

ŁÓDŹ W. Kościuszki 1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Telefon 13-85.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

JUTRO, dnia 15-go lutego r. b.

o godz. 8.30 wiecz.

13-ty KONCERT z cyklu „Wielkich Solistów”

Wykonawca

DYMITR SMIRNOW

Artysta światowej sławy

s udziałem

BERTY KREISBERG

Słynnej śpiewaczki wiedeńskiej.

Przy fortepianie: P. Sirote.

Szczegóły w programach.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okienko № 1 od godz. 10-1 i od godz. 3 ej po poł do 7 ej).

413-1